

Kultura

WSZYSTKO DLA WIDZA

– Jestem prostym chłopakiem z Wieliczki, tam mam swoich ludzi. A ścianki, flesze, pokazywanie się, przemawianie do ludzi to nie jest mój świat
– mówi Sebastian Dela, jedno z aktorskich odkryć ostatniego roku

► 16-17

Sprawa Kamińskiego i Wąsika

Zamiast więzienia pałac

Policja ma już nakazy doprowadzenia do zakładu karnego polityków PiS Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. Zamiast w więzieniu skazani – na zaproszenie Andrzeja Dudy – pojawili się w Pałacu Prezydenckim.

Agata Kondzińska, Justyna Dobrosz-Oracz, Wojciech Czuchnowski, Emilia Bromber

Wczoraj posłowie mieli zjechać do Sejmu na drugie w tym roku posiedzenie. Do gmachu przy Wiejskiej wybierali się też politycy PiS Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik, już bez mandatów poselskich. W grudniu zostali skazani prawomocnym wyrokiem na dwa lata więzienia za nadużycia władzy w czasach, gdy kierowali CBA.

Marszałek Sejmu dezaktywował karty Wąsika i Kamińskiego tak, by już nie głosowali. PiS jednak straszy, że bez Kamińskiego i Wąsika obrady będą nieważne.

Stąd pomysł marszałka Szymona Hołowni na przełożenie obrad na 16-18 stycznia. Zaczęłyby się dopiero po posiedzeniu izby Sądu Najwyższego, która ma rozpatrzyć odwołanie Kamińskiego w sprawie wygaszenia jego mandatu.

Policja u bram

Hołownia ponownie poprosił o dane z Krajowego Rejestru Karnego Wąsika i Kamińskiego. Jest tam wyrok, jest skazanie, ale nie ma ulaskawienia przez prezydenta. – Nie mam wątpliwości, że panowie Kamiński i Wąsik walczyli z korupcją, i nikt z tym nie dyskutuje. Nie jest sądzona ich intencja, ich patriotyzm albo to, czy w ogóle udało im się z tą ko-

rupcją walczyć. Sądzony jest konkretny czyn. Tym czynem jest wykreowanie przez urzędników państwowych przestępstwa. Rzecz, która nie mieści się w głowie i której państwo nigdy nie powinno robić – mówił Hołownia.

We wtorek do policji wpłynęły sądowe nakazy doprowadzenia Kamińskiego i Wąsika do zakładu karnego. Wcześniej Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia nie uwzględnił wniosków skazanych o umorzenie lub odroczenie wszczęcia postępowania wykonawczego. Obrońca Mariusza Kamiń-

skiego złożył wniosek, w którym zażądał wstrzymania wydania nakazu doprowadzenia. Z nieoficjalnych wiadomości portalu Niezależna.pl wynika, że policja pojawiła się pod domem Wąsika, ale nie było go na miejscu.

Łaska u Dudy

Także we wtorek Duda zaprosił Kamińskiego i Wąsika do Pałacu Prezydenckiego na uroczystość powołania ich bliskich współpracowników Błażeja Pobożego oraz Stanisława Żaryna na doradców prezydenta RP. – Najlepszym dowodem na wasz propaństwowy patriotyzm jest to, że współpracowaliście w ostatnich latach z ministrami Mariuszem Kamińskim i Maciejem Wąsikiem – mówił o Pobożym i Żarynie prezydent.

– Sytuacja jest niebywała, nie ma tego w podręcznikach. Oni wybrali inne miejsce odosobnienia, pewnie bardziej komfortowe, czyli Pałac Prezydencki – komentował wizytę Donald Tusk. – Mówiąc wprost, mamy do czynienia z próbą zbudo-

wania dwuwładzy, to oczywisty sabotaż. Martwi mnie, że prezydent włączył się w działania Kaczyńskiego i jego ludzi. Organizowanie tego chaosu, konfliktu o znaczeniu narodowym. Panie prezydencie, dla dobra państwa polskiego proszę przerwać ten spektakl!

Prezydent, który ulaskawił skazanych polityków jeszcze przed prawomocnym wyrokiem, nie chce robić tego ponownie – twierdzi, że decyzja z jesieni 2015 r. jest w mocy. Ponawiając ulaskawienie, przyznałby też, że wtedy postąpił wbrew prawu. Z nieoficjalnych informacji „Wyborczej” wynika, że konsultował z I prezes Sądu Najwyższego Małgorzatą Manowską rozwiązanie, w którym utrzyma ulaskawienie w mocy, a jednocześnie zmieni je „przez darowanie kar i zatarcie skazania”. W chwili zamykania tego wydania takiego „koła ratunkowego” jeszcze nie ogłosił. ●

• **Za co sąd skazał posłów ► 4-5,7**
• **Komentarze Bartosza Wielińskiego i Marka Saffjana ► 2, 15**

*We wtorek do policji
wypłynęły
sądowe nakazy
doprowadzenia
Kamińskiego i Wąsika
do zakładu karnego*

Opinie

Kącki, gwałt i patriarchy

Magdalena Środa: Dawniej ludzie chwalili się sukcesami, dziś muszą opowiedzieć o chorobach psychicznych lub o lądactwach, niepomni, że ich zwierzenia, im bardziej szczerze, tym większy krąg osób obejmują – krzywdząc je ► 15

Ekonomia

Polska utrudnia śledztwo?

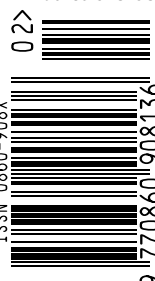
Polskie władze za rządów PiS nie chciały współpracować w śledztwie w sprawie wysadzenia Nord Streamów – uważa dziennik „The Wall Street Journal” ► 12

Nauka

Rekordowo gorący rok

W ubiegłym roku globalne ocieplenie zatrzymało się 0,02 st. przed wartością 1,5 st. C. Dlaczego to niebezpieczne i czy w tym roku ta granica zostanie przekroczona? ► 18

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Bartosz T.
Wielński



PiS dąży do konfrontacji

Jeśli marszałek Sejmu Szymon Hołownia liczy, że przekładając o tydzień obrady Sejmu, uniknie starcia z Prawem i Sprawiedliwością, to jest w błędzie. Tego zderzenia nie da się uniknąć. Partia Jarosława Kaczyńskiego od tygodni dąży do konfrontacji z demokratyczną koalicją i nie odpuści. Jeśli nie uda się jej uderzyć teraz, uderzy pojutrze, za tydzień. PiS ma jeden cel: obalić rząd Donalda Tuska. Za wszelką cenę. Mimo to decyzja o przełożeniu obrad jest dobra. Sejm nie powinien być miejscem gorszących scen. A wyobrażam sobie tumult, który powstałby, gdyby byli posłowie Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik eskortowani przez żądnych bitki partyjnych kolegów próbowaliby się przedrzeć przez straż marszałkowską, by wejść na salę obrad. Za rządów PiS parlament wielokrotnie splugawiono poprzez reasumpcje, odbieranie posłom głosu, ograniczanie debaty. Wystarczy. Nigdy więcej.

Sejm powinien się zebrać dopiero wtedy, gdy Kamiński i Wąsik znajdą się tam, gdzie ich miejsce, czyli w zakładzie karnym. Gdy piszę ten felieton, skazani za nadużycia władzy

na dwa lata więzienia politycy PiS korzystają z azylu, jaki w Pałacu Prezydenckim zapewnił im Andrzej Duda (czym notabene złamał prawo). Czy zamierzają iść drogą Juliana Assange’a, twórcy Wikileaks, który przez siedem lat, by uniknąć deportacji do USA, mieszkał w londyńskiej ambasadzie Ekwadoru? Cóż, Pałac Prezydencki

nie jest eksterytorialny, policja może do niego wkroczyć, by Kamińskiego oraz Wąsika zatrzymać.

PiS, dążąc do obalenia rządu demokratycznej koalicji, licytuje coraz wyżej i próbuje go osaczyć. Nowa władza dotychczas zręcznie unikała ciosów i wykorzystując desperację Kaczyńskiego przeciwko niemu samemu, robiła swoje. Odebrała PiS kontrolę nad służbami specjalnymi i dawnymi mediami publicznymi. Nagle okazało się, że nawet najwierniejsi przybocznicy Kaczyńskiego zdruzili się okupowaniem gmachów PAP czy TVP. A co dopiero mówić o wyborcach, do których przestała docierać partyjna propaganda, dotarli natomiast informacje o gigantycznych zarobkach funkcjonariuszy medialnych. Udało się też uniknąć sytuacji, gdy demonstrantów wyprowadzałaby policja.

Teraz jednak PiS kwestionuje nie prawo ministra do postawienia TVP w stan likwidacji, ale prawo państwa do wykonania wyroku sądowego. Tu już nie ma miejsca na uniki. Konfrontacja, do której PiS tak bardzo dąży, jest wręcz potrzebna. Kaczyńskiemu trzeba wyznaczyć granicę, dać nauczkę.

Mam nadzieję, że demokratycznej władzy nie zadrży teraz ręka. W Polsce trzeba jeszcze naprawić tyle rzeczy... ●



*Rząd PiS na rympał
robił wszystko,
by przeprowadzić wybory*

DARIUSZ JOŃSKI (KO)
przewodniczący sejmowej komisji śledczej
do spraw wyborów kopertowych

Pakistan Pomarańcze i chłód

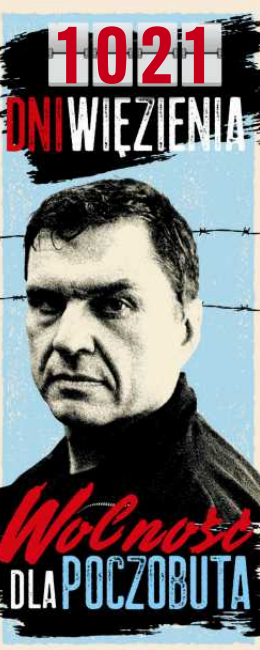


Sprzedawcy z targu owoców na przedmieściach Peszawaru o poranku marzną w gęstej mgle. 9 stycznia.
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Zima opóźnia

2024

MINUTY
Tyle opóźnienia miał wczoraj pociąg z Głogowa do Wrocławia. Rosnący mróz powoduje oblodzenia trakcji i awarie urządzeń kolejowych w całym kraju



Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (1956-2024) Obrońca ofiar, kapłan kiboli

W jednym z ostatnich postów na swoim profilu w mediach społecznościowych napisał: „Jestem wierzący i od dziesiątków lat posługuję wśród niepełnosprawnych i chorych. Dlatego też ze spokojem przyjąłem ostateczną diagnozę”. Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski miał 67 lat.

Krakowski duchowny zmarł rankiem 9 stycznia w szpitalu w Chrzanowie, do którego trafił przed świętami Bożego Narodzenia w związku z zaostrzeniem choroby nowotworowej.

Ks. Isakowicz-Zaleski był współzałożycielem i wieloletnim prezesem Fundacji im. Brata Alberta, zaangażowanym duszpasterzem osób z niepełnosprawnościami, Ormian i Kresowian. Wielokrotnie wchodził w publiczne spory z kościelnymi hierarchami. Po raz pierwszy, gdy badał współpracę duchownych z bezpieczeństwem. Dzięki jego działalności i książce ówczesny metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz powołał komisję Pamięć i Troska, która miała się zająć księżmi współpracującymi ze Służbą Bezpieczeństwa.



Ks. Isakowicz-Zaleski walczył też o ujawnienie w Kościele systemowego ukrywania duchownych wykorzystujących seksualnie dzieci. Wielokrotnie krytykowany przez biskupów za swoją bezkompromisowość w tym temacie, nie przejmował się krytyką. Wierzył, że dobro pokrzywdzonych i kara dla sprawców są ważniejsze niż ochrona tzw. dobrego imienia Kościoła.

W ostatnich latach zbliżył się do skrajnie prawicowych środowisk, m.in. kibicowskich. Bardzo ostro protestował też przeciwko pojednaniu polsko-ukraińskiemu, uważając, że Ukraina nie przeprosiła wystarczająco za rzeź wołyńską. ●

Małgorzata Skowrońska

List do Redakcji Wołanie o proporcje

Powoli tworzy nam się sytuacja jak z antyszczepionkowcami. Kiedy pojawili się pojedynczy naukowcy, którzy zaczęli mówić, że szczepionki są be, to media, celem nabijania oglądalności, zaczęły tych oszołomów zapraszać i cytować. To dało opinii publicznej wrażenie, że te głosy są równoważne. Teraz podobnie mamy z sytuacją wokół sądów. Non stop cytowane są wypowiedzi polityków PiS, w tym prezydenta, który z własnego wykształcenia zrobił papier na makulaturę. A w przypadku wygaszenia mandatów sytuacja jest jasna. W przypadku „ułaskawienia” z 2015 roku też. Nie jesteśmy



tutaj w poszukiwaniu opinii. Prawda jest jasna. Nie podlega interpretacjom. I dokładnie taki kontekst Wy jako media powinniście prezentować.

Głosy z obozu szkodliwych autokratów powinny być w odpowiedniej proporcji, czyli minimalnej. PiS zawłaszczył sobie kraj. Stworzył sytuację absolutnego bezprawia. A teraz, również dzięki Wam, buduje wrażenie, że ich głos jest równoważny. Nie jest.

Ukłony
Maciek Maćkowiak

Wyborcza To Wy. Piszczie:
Listy@wyborcza.pl

Fundusz Kościelny do reformy

Odpis podatkowy albo dobrowolna darowizna – taka formuła ma zastąpić Fundusz Kościelny, którego likwidację zapowiedział premier Donald Tusk. Jednocześnie od publicznych pieniędzy została odcięta m.in. fundacja Lux Veritatis ojca Tadeusza Rydzyka.

Anita Karwowska

Donald Tusk w kampanii wyborczej Koalicji Obywatelskiej obiecał cztery rozwiązania mające doprowadzić do realnego rozdziału państwa i Kościoła: likwidację Funduszu Kościelnego, wykreślenie oceny z religii ze szkolnych świadectw, przesunięcie religii w szkołach tylko na pierwszą lub ostatnią lekcję oraz wprowadzenie zakazu finansowania z pieniędzy publicznych działalności gospodarczej diecezji, parafii, zakonów i innych elementów gospodarczych Kościołów i związków wyznaniowych, z wyłączeniem działalności służącej celom humanitarnym, charytatywno-opiekuńczym, naukowym i oświatowo-wychowawczym.

Ministra edukacji Barbara Nowacka robi pierwsze przymiarki do zmniejszenia do jednej godziny w tygodniu lekcji religii. Ministerstwo Sprawiedliwości wstrzymało pod koniec grudnia wypłaty z Funduszu Sprawiedliwości, z którego – w czasach kierującego resortem Zbigniewa Ziobry – dotowane były m.in. przedsiwzięcia o. Tadeusza Rydzyka i liczne związane z Kościołem katolickim fundacje. Fundusz nazywany był wtedy „skarbonką Suwerennej Polski”, za pomocą której partia Ziobry realizowała swoje polityczne cele, wśród których były starania o przychylność Kościoła.

Dlatego np. założona przez o. Rydzyka fundacja Lux Veritatis miała do końca 2026 r. otrzymać z tego źródła ponad 7 mln zł, stowarzyszeniu Fidei Defensor do końca 2025 r. miało zostać wypłacone prawie 3 mln zł,



• **Fundusz Kościelny powstał w 1950 r. i początkowo miał być formą rekompensaty za nacjonalizację nieruchomości należących do Kościoła katolickiego**

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

a fundacja Profeto.pl Sercański Sekretariat na rzecz Nowej Ewangelizacji do końca 2026 r. miała dostać ponad 37 mln zł. Na razie zablokowane są przelewy, które miały wyjść do m.in. tych organizacji w styczniu br. Decyzja dotycząca tego, co dalej, zapadnie po audycie Funduszu Sprawiedliwości. Resort sprawdza teraz wszystkie zawarte przez poprzednią ekipę umowy i chce, by w przyszłości pieniądze z niego szły tylko na precyzyjnie wskazane zadania państwowe.

Co dalej z Funduszem Kościelnym
Najważniejsza zmiana w relacjach państwo – Kościół dotyczyć ma jednak likwidacji od przyszłego roku Funduszu Kościelnego, z którego opłacane są składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne duchownych, którzy nie są inaczej ubezpieczeni (jak uczący re-

ligii w szkołach czy kapelani). Donald Tusk pod koniec roku utworzył w tym celu międzyresortowy zespół, który przygotuje propozycje legislacyjne. Już wiadomo, że fundusz ma zostać zastąpiony odpisem podatkowym (takim jak ten, który zasila organizacje pożytku publicznego).

Tusk już raz próbował przeprowadzić tę zmianę – w 2012 r. Wtedy duchowni katoliccy zabiegali, by odpis podatkowy wynosił 1 proc., rząd proponował najpierw 0,3, a potem 0,5 proc. Do likwidacji funduszu nie doszło, problematyczny okazał się m.in. odpis w przypadku mniejszych kościołów. Np. wyznawcy prawosławia w Polsce to w znacznym stopniu rolnicy zwolnieni z podatku dochodowego.

Episkopat deklaruje, że „jest otwarty na dialog” w sprawie zastąpienia funduszu odpisem podatkowym. W specjalnym oświadczeniu bp Artur Miziński, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, zastrzegł przy tym, że prace muszą się odbywać „w zgodzie z postanowieniami konkordatu, a także konstytucyjną zasadą konsensualnej formy regulacji relacji między państwem a Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi.”

„Relikt starych czasów”

Fundusz Kościelny powstał w 1950 r. i początkowo miał być formą rekompensaty za nacjo-

nalizację nieruchomości należących do Kościoła katolickiego. Po 1989 r. objął wszystkie zarejestrowane Kościoły i związki wyznaniowe. Dziś politycy i duchowni zgadzają się, że to przestarzała formuła.

Kilka dni temu na antenie Radia eM abp Adrian Galbas stwierdził, że Fundusz Kościelny to już „leciwy dziadek” i spokojnie może odpocząć. – Są bardziej nowoczesne metody wspierania działalności Kościoła – powiedział.

Podobną opinię wyraża Agnieszka Buczyńska z Polski 2050, która ma zasiadać w międzyresortowym zespole mającym wypracować zmiany systemu. – Fundusz Kościelny dzisiaj jest reliktom starych czasów i wymaga reformy – stwierdziła w rozmowie, którą transmitowano na profilu Polski 2050 na Facebooku. Podkreśliła przy tym, że idea towarzysząca powstaniu FK dziś już jest nieaktualna, ponieważ majątek przejęty przez państwo od Kościoła został dawno rozliczony.

Polska 2050 ma dwie propozycje na zastąpienie funduszu: odpis podatkowy albo dobrowolne darowizny na rzecz wybranego związku wyznaniowego, które można byłoby odliczyć od podatku.

Niedawno w „Dużym Formacie” ksiądz prof. Tadeusz Stanisławski, były ekonom diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, podzielił się wyliczeniami, na jakie pieniądze mógłby liczyć Kościół katolicki w przypadku odpisu na poziomie 0,5 proc. – Robiliśmy symulację, z których wynikało, że gdyby tylko 30 proc. podatników odhaczyło te 0,5 proc. podatku dochodowego, to Kościół otrzymywałby trzy razy tyle, ile z Funduszu Kościelnego. Czyli zamiast 100, 120 mln miałby około 300 mln zł rocznie. Pomyślmy: 30 proc. podatników i 0,5 proc.! – powiedział duchowny.

W opinii Bożeny Przyłuskiej z Kongresu Świeckości odpisy podatkowe na Kościół katolicki będzie robić jednak mniej osób, bo ok. 20 proc. społeczeństwa. – Tyle realnie wiernych praktykujących jest dziś w Polsce – oceniła w rozmowie z „Wyborczą”. Brała przy tym pod uwagę to, że nieochrzczonych jest 15 proc. Polaków, oraz najnowsze dane Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego. Wynika z nich, że w niedzielnej mszy bierze udział co trzeci katolik, w tej statystyce nie są jednak ujęte ochrzczone dzieci do siódmego roku życia oraz osoby starsze i obłożnie chore. ●

Episkopat deklaruje, że „jest otwarty na dialog” w sprawie zastąpienia funduszu odpisem podatkowym

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296308

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 154/23 z wniosku Stefani Lada i Czesława Lada o stwierdzenie, że wnioskodawcy Stefania Lada i Czesław Lada stali się z mocy prawa z dniem 05 lipca 2003 roku na drodze zasiedzenia właścicielami na prawach ustawowej wspólności majątkowej małżeńskiej nieruchomości położonych w:

A/ Borowej, gmina Czarna składających się z działek: nr 1584 o pow. 1,21 ha; nr1589/2 o pow. 0,06 ha - objętych lwh 81 gminy katastralnej Borowa oraz nr 1458/1 o pow. 0,71 ha; nr 1458/2 o pow. 0,71 ha; nr 1460/1 o pow. 0,20 ha; nr 1460/2 o pow. 0,73 ha; nr 1464 o pow. 0,03 ha - objętych lwh 441 gminy katastralnej Borowa;

B/ Głowaczowa, gmina Czarna składających się z działek: nr 10 o pow. 0,5075 ha – objętej lwh 373 gminy katastralnej Borowa oraz nr 62/1 o pow. 0,72 ha - objętej lwh 254 gminy katastralnej Borowa.

Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanych nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i wykazali swe prawa do wskazanej nieruchomości, w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie prawa własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296046

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA ogłasza ustny przetarg nieograniczony



na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu u zbiegu ulic Kotlarskiej, Swobodnej i Wiązowej, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 5116/6, obręb 0011 Sosnowiec, o powierzchni 11217 m2, zapisanej w księdze wieczystej nr KA1S/00027765/4.

Nieruchomość posiada nieregularny kształt, wymaga uporządkowania i niwelacji. Nabywca będzie zobowiązany do uporządkowania na własny koszt terenu nieruchomości z gruzu oraz innych odpadów, a także do wykonania decyzji nr 136/2021 Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Sosnowcu z dnia 18.11.2021 r. w zakresie obowiązków dotyczących uporządkowania terenu po zgruzowanych obiektach nr 2, 7, 8 oraz częściowo 4 oznaczonych na załączniku graficznym do decyzji, które przejdą na niego po nabyciu przedmiotowej nieruchomości.

Zgodnie z zapisami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (uchwała nr 350/XXX/2016 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 28 kwietnia 2016 r.) nieruchomość jest przeznaczona pod tereny zabudowy mieszkaniowej niskiej intensywności i usługowej (symbol S.22Mn,U).

1. Cena wywoławcza do przetargu wynosi: 2.843.000,00 zł (słownie: dwa miliony osiemset czterdzieści trzy tysiące złotych). Do zaofiarowanej ceny zostanie doliczony należny podatek VAT, według stawki obowiązującej na dzień zbycia nieruchomości. Na dzień ogłoszenia przetargu obowiązująca stawka VAT wynikająca z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r., poz. 1570 z późn. zm.) wynosi 23%.

2. Przetarg odbędzie się w dniu 22.03.2024 r. o godz. 9.30 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.

3. Wysokość wadium wynosi: 285.000,00 zł (słownie: dwieście osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych).

4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie www.sosnowiec.pl.

5. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. I. Ścieckiego 14, pokój 419, IV piętro, tel. 32 296 06 68.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34295541



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Brodzkiej 45;

obręb: Małlice, AM-6, dz. nr 111/4;
GPS: N: 51.16290, E: 16.92037;
pow. działki: 962 m²;
KW nr WR1K/00087439/9;
Przeznaczenie w mpzp: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym lub bliźniaczym.
Cena wywoławcza: 450 000,00 zł;
Wadium: 40 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 15 marca 2024 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 22 marca 2024 r.

UWAGA TERAZ NIŻSZA CENA



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Afera gruntowa krok po kroku



Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik przekonują, że będą politycznymi więźniami skazanymi za walkę z korupcją. Ale idą za kratki za wymyślenie nielegalnej prowokacji.

Marcin Rybak

– Był pan w kręgu zainteresowań CBA? Może pana też podsłuchiwali? – pytamy dziś Henryka Kowalczyka, wicepremiera, szefa resortu ochrony środowiska, a potem też rolnictwa w rządzie Mateusza Morawieckiego. W latach 2006-07 był z ramienia PiS wiceministrem rolnictwa w resorcie kierowanym przez wicepremiera Andrzeja Leppera, dziś nieżyjącego już szefa Samoobrony, która razem z Ligą Polskich Rodzin tworzyła z PiS koalicję rządową.

– Podejrzewam, że byłem – odpowiada nam Kowalczyk. – Nie mam z tym problemu. Jak się ma czyste sumienie, to człowiek się nie boi – dodaje. Tylko że Kowalczyk przez CBA Kamińskiego i Wąsika podsłuchiwany nie był, chociaż w latach 2006 i 2007 to on odpowiadał za procedurę odrodlania gruntów, z której zrodziła się słynna afera gruntowa.

To Kowalczyk nadzorował sprawę działki na Mazurach i pozytywnie zaakceptował wniosek w sprawie odrodlania kilkudziesięciu hektarów, rzekomo pod budowę hotelu. Nie miał pojęcia, że dokumenty są podrobione przez CBA i że do resortu zostały dostarczone, bo pewien menedżer z Wrocławia przekonywał, że ma ekstradojścia do Ministerstwa Rolnictwa i może załatwić odrodlenie każdego gruntu i to błyskawicznie.

Historia z wiceministrem Kowalczykiem to dla sądu skazującego Kamińskiego i Wąsika jeden z argumentów,

że nie o walkę z korupcją tutaj chodziło. A o co? Na to pytanie sąd nie odpowiedział, lecz okoliczności wskazują, że była to akcja polityczna PiS wymierzona w szefa Samoobrony.

Przechwałki menedżera

W czerwcu 2006 r. Sejm przyjął ustawę o utworzeniu Centralnego Biura Antykorupcyjnego, nowej służby specjalnej. W lipcu instytucja ta powstała. Jej szefem został polityk PiS Mariusz Kamiński, a jego zastępcą Maciej Wąsik. CBA dostało uprawnienia do prowadzenia tajnych działań operacyjnych, do zakładania podsłuchów, śledzenia i nagrywania ludzi, a także do prowadzenia tajnych akcji, w których wykorzystuje się funkcjonariuszy działających pod przykryciem.

To ludzie z fałszywymi życiorysami. Nikt nie wie, że są funkcjonariuszami. Udają biznesmenów, gangsterów, urzędników. Powinni być wykorzystywani wtedy, kiedy wiadomo, że ktoś jest zamieszany w przestępstwa, ale zawiodły wszystkie inne sposoby zdobycia dowodów. Albo gdy z góry wiadomo, że nic – poza akcją specjalną – się nie uda.

Na początku grudnia 2006 r. szef nowej ciągle służby Mariusz Kamiński odebrał telefon z Wrocławia. Dzwoili szefowie Dialogu – nieistniejącej dziś firmy telekomunikacyjnej należącej wówczas do miedziowego giganta KGHM. Opowiedzieli Kamińskiemu o jednym z wiceprezesów ich firmy Andrzeju K. Po pierwsze, podejrzewali,

że bierze łapówki za załatwianie kontraktów z Dialogiem. Po drugie, dowiedzieli się, że Andrzej K. przechwala się znajomościami w Ministerstwie Rolnictwa i obiecuje, że jest w stanie załatwić odrodlenie dowolnego gruntu.

Swoje „rewelacje” Andrzej K. powtarzał, grywając, w tenisa z ludźmi ze świata biznesu. Jednym z nich był znany wrocławski przedsiębiorca zajmujący się handlem nieruchomościami.

Po telefonicznej rozmowie z Kamińskim początkowo nic się działo, lecz po kilku dniach prezesi wrocławskiego Dialogu dotarli do pochodzącego z Wrocławia Adama Lipińskiego, wówczas szefa gabinetu politycznego premiera Jarosława Kaczyńskiego. Dziś Lipiński jest w zarządzie NBP.

Lipiński umówił ich w CBA. Do spotkania doszło 11 grudnia. Tym razem nikt informacji szefów Dialogu nie zlekceważył. Dwaj agenci natychmiast zostali wysłani do Wrocławia. Już 14 grudnia spotkali się z rozmówcami Andrzeja K. Usłyszeli to samo – że opowiada, jakie to ma dojsia w resorcie rolnictwa i że może załatwić odrodlenie dowolnego gruntu. I to błyskawicznie. Jednym z rozmówców dwójki agentów był wspomniany już biznesmen od nieruchomości.

„Panowie z CBA zapytali mnie, (...) czy ja bym nie pomógł im w postaci tego, że oni by podstawili jakiś teren, aby przeprowadzić całą, nie wiem, jak to dobrze ująć, akcję” – mówił ów biznesmen w 2010 r. przed sejmową komisją śledczą badającą m.in. aferę gruntową. Dodał też: „Ja odmówiłem, stanowczo odmówiłem. (...) Poproszono mnie w takim razie tylko o to, abym spotkał się i powiedział, że mam kogoś, kto jest znajomym (...), oni już dalej, że tak powiem, będą już dalej prowadzić sobie tę sprawę”.

Wrocławski biznesmen na tyle się zgodził. Dostał od CBA specjalną gu-

• **20 grudnia 2023 r. Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński tuż po ogłoszeniu wyroku skazującego ich na dwa lata bezwzględniego więzienia i utratę praw publicznych, w tym mandatów poselskich, za przekroczenie uprawnień w aferze gruntowej**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

mę do żucia, która nagrywała rozmowy. Agenci pouczyli go, by tak postępował rozmową, żeby Andrzej K. nie tylko powołał się na wpływy w resorcie rolnictwa, ale też rzucił kwotę, jakiej życzy sobie za odrodlenie gruntu. Tak też się stało. Nawet nie trzeba było specjalnie sterować rozmową. Andrzej K. od razu powiedział, że to ma być duży grunt i duża suma. Na pewno nie 50, 60 tys. złotych, tylko „bardzo, bardzo grubo”.

Co ważne, z relacji biznesmena wynika, że miesiąc później – czyli w styczniu 2007 r. – agenci CBA poprosili, żeby spotkał się z ich „funkcjonariuszem pod przykryciem”, który miał udawać biznesmena zainteresowanego odrodleniem gruntu. Wrocławski biznesmen miał mu opowiedzieć, jak wygląda cała procedura.

Tajna akcja w ministerstwie

11 stycznia 2007 r. pisowski prokurator generalny Zbigniew Ziobro zezwolił na „kontrolowane wręczenie łapówki” Andrzejowi K. W zamyśle akcja specjalna miała doprowadzić do ustalenia, komu Andrzej K. zaniesie pieniądze.

CBA przygotowało komplet fałszywych dokumentów. Znalaziono prawdziwą działkę na Mazurach. Nic nie mówiąc jej właścicielowi, wykorzystano ją do tajnej akcji.

Agent udający biznesmena dostarczył dokumenty Andrzejowi K. pozwalające mu się na dojsia w resorcie. Wszystkie zostały sfalszowane przez CBA. „Co istotne w tej sprawie, dokumenty dotyczące odrodlenia przygotowano w taki sposób, aby ewentualna decyzja była rażąco niezgodna z przepisami prawa, a dodatkowo »załatwiona« w ramach procedury korupcyjnego. Sprawa była więc jaskrawa” – zaznaczył kilka dni temu w propisowskim portalu wPolityce.pl Stanisław Żaryn, w rządzie Mateusza Morawieckiego rzecznik ko-

Afera gruntowa krok po kroku

Who is who afery gruntowej



• **Andrzej Lepper**
– polityk Samoobrony, wicepremier i minister rolnictwa, główny cel prowokacji CBA



• **Henryk Kowalczyk**
– wiceminister rolnictwa



• **Zbigniew Ziobro**
– prokurator generalny, zezwolił na wręczenie łapówki Andrzejowi K.



• **Andrzej K.**
– wiceprezes firmy Dialog, przechwalał się wpływami w Ministerstwie Rolnictwa



• **Piotr Ryba**
– znajomy Andrzeja K., współpracownik Andrzeja Leppera



• **Janusz Kaczmarek**
– szef MSWiA, podejrzwany o spalenie prowokacji CBA.

Pełnione funkcje obejmują lata 2006 i 2007

dynatora służb specjalnych, a później wiceminister.

Chodzi o to, że zwykły Kowalski nie występuje do resortu rolnictwa o odrolnienie gruntu. Formalnie taka decyzja nazywa się „wylęceniem z produkcji rolnej”. Występuje o to gmina, dostarczając wymagane dokumenty. Kluczowa jest uchwała rady gminy dotycząca planu zagospodarowania przestrzennego, potrzebne są opinie marszałka województwa, uchwała izby rolniczej, no i na koniec pismo z gminy z wnioskiem o odrolnienie.

Tymczasem Andrzej K. – za pośrednictwem Piotra Ryby, swego znajomego, jednocześnie współpracownika Leppera – dostarczył lewe dokumenty od agenta CBA do ministerstwa. Ale tu trafiły do urzędników, którzy zajęli się nimi jak wszystkimi innymi tego typu wnioskami. Rzeczywiście wylałali, że dokumenty są niekompletne, jednak nie zrobili nic ponad to, że kazali je uzupełnić.

Ryba pilnował całej procedury, bo Andrzej K. otrzymywał informacje, czego brakuje, i przekazywał to funkcjonariuszowi udającemu biznesmena, a ten dostarczał brakujące dokumenty. Tak przynajmniej opowiadał o tym w 2010 r. sejmowej komisji śledczej sam Mariusz Kamiński. Czyli upadł pomysł CBA, żeby uzyskać decyzję z ministerstwa na podstawie źle przygotowanych dokumentów. Mimo to akcja trwała dalej.

Cel: zniszczyć Andrzeja Leppera

Latem 2007 r. wstępny projekt zgody na odrolnienie był gotowy. Zaakceptował go wiceminister Kowalczyk z PiS, jednak końcowa decyzja miała być podjęta na posiedzeniu kierownictwa resortu. Nigdy do niego nie doszło. – Pamiętam aferę gruntową. Rzeczywiście to ja podpisywałem dokumenty dotyczące odrolnienia tych słynnych gruntów – wspomina dziś ówczesny wiceminister z PiS Henryk Kowalczyk. – Same dokumenty były przygotowane dobrze i nie budziły żadnych wątpliwości. Dopiero potem się dowiedziałem, że były spreparowane. Ale takie działania czasem się podejmuje, kiedy ktoś chce się złapać na gorącym uczynku. Nie wydaje mi się, żeby to było coś złego – dodaje. Kamiński powie potem posłom z komisji śledczej, że w podsłuchanych rozmowach Andrzeja K. z Piotrem Rybą wiceminister Kowalczyk – jako niewtajemniczony – często był wymieniany jako przeszkoda w szybkim załatwieniu sprawy odrolnienia.

Na początku lipca 2007 r. CBA szykowało się do zatrzymań. Andrzej K. miał dostać 3 mln złotych i podzielić się nimi z Piotrem Rybą. Ten w zamysłu szefów CBA miał część pieniędzy zanieść Andrzejowi Lepperowi.

Czy CBA miało dowody, że Lepper jest w korupcję zamieszany? Otóż nie podsłuchano żadnej rozmowy, która świadczyłaby, że Lepper godzi się na wzięcie łapówki. Nigdy w tej sprawie nie był nikim więcej niż świadkiem. A Piotr Ryba i Andrzej K. zostali oskarżeni o powoływanie się na wpływy, a nie o pomoc w przekazaniu łapówki wicepremierowi.

Przesłuchiwany przez komisję śledczą Mariusz Kamiński mówił o poszlakach, jakie miały wskazywać na szczególne zainteresowanie Leppera tą sprawą. Lepper miał prosić szefa swojego gabinetu politycznego, by pilnował sprawy działki, a Piotra Rybę fałszywie przedstawił jako pełnomocnika gminy do załatwienia sprawy odrolnienia, pomijając wiceministra Kowalczyka.

CBA zastosowało też fortel. Ich tajny agent udający biznesmena w czasie jednej z rozmów z Andrzejem K. powiedział, że znalazł lepsze dojście do ministerstwa. I wymienił nazwisko jakiegoś posła Samoobrony. Kamiński opowiadał posłom z komisji śledczej, że niedługo potem poseł ów został przez Leppera skrytykowany, że zajmuje się gruntami.

Jednak dowodów na korupcję Leppera CBA nie miało, zaś lider Samoobrony – przesłuchiwany przez komisję – zwracał uwagę, że nigdy nikogo w tej sprawie nie popędzal. Nie naciskał na urzędników zajmujących się odrolnieniem. Przeciwnie – zawsze mówił, że wszystko musi być załatwione zgodnie z prawem. Jak przekonywał, bardzo się bał jakiegis politycznej prowokacji.

Koniec końców do przekazania łapówki nie doszło. CBA za wszystko winiło przeciek. Według nich Lepper miał się w ostatniej chwili dowiedzieć, że cała sprawa jest prowokacją, a powołujący się na wpływy Andrzej K., wiceprezes wrocławskiego Dialogu, też w ostatniej chwili, miał zrezygnować z wzięcia pieniędzy, choć już je przeliczył i rzekomo cieszył się jak dziecko.

W każdym razie agenci CBA zatrzymali Rybę i Andrzeja K., prokuratura wszczęła śledztwo, Lepper został wyrzucony z rządu, rozpadła się koalicja, a przedterminowe wybory PiS przegrał.

Skąd wyciekła informacja, która miała spalić akcję? Tego nigdy nie udało się ustalić. CBA i PiS rzucają podejrzenie na ówczesnego szefa MSWiA, dziś adwokata Janusza Kaczmara, lecz nigdy nikomu niczego nie udowodniono, a Lepper mówił, że od dawna wiedział, że PiS coś na niego szykuje.

Kara za złamanie prawa

W marcu 2015 r. Sąd Rejonowy w Warszawie nieprawomocnie skazał Wąsika, Kamińskiego i ich dwóch podwładnych za przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków. W grudniu

2023 r. sąd okręgowy zmienił częściowo wyrok, łagodząc karę z trzech na dwa lata więzienia. Za co zostali skazani? Na pewno nie za to, że walczyli z korupcją. Żeby rozpocząć operację specjalną, powinni mieć „wiarygodną informację” o przestępstwie. Zdaniem sądu takiej informacji – co do korupcji w Ministerstwie Rolnictwa – nie było. Owszem, Andrzej K. z Dialogu opowiadał, że może załatwić decyzję za łapówkę, ale były to dowody na przestępstwo „płatnej protekcji”, czyli powoływania się na wpływy. Bez znaczenia jest, czy ktoś wpływy ma naprawdę. Ważne, że opowiada o tym i żąda łapówki za załatwienie sprawy.

CBA nie miało zaś informacji o korupcji w resorcie. To, co opowiadał Andrzej K., to był dopiero sygnał. Czy zatem należało walczyć z korupcją? Należało. Andrzejowi K. założono podsłuch. I prawidłowo. Należało sprawdzić, jaka jest procedura odrolniania gruntów, kto w resorcie się tym zajmuje.

Skazujący Wąsika i Kamińskiego na trzy lata więzienia sąd pierwszej instancji – w uzasadnieniu wyroku z marca 2015 r. – twierdzi nawet, że agenci CBA powinni przyrzeć się urzędnikom od odrolniania, zbadać, czy nie żyją ponad stan. Należało sprawdzić, czy kiedykolwiek komukolwiek Andrzej K. albo Piotr Ryba już cokolwiek załatwili.

Zamiast tego wszystkiego CBA wykreowało przestępstwo. Sprowokowało Andrzeja K. i Piotra Rybę do działania, fałszując przy okazji dokumenty.

Choćby z przytoczonych zeznań wrocławskiego biznesmena od nieruchomości wynika, że CBA operację specjalną planowało już 14 grudnia 2006 r., czyli trzy dni po tym, jak agenci w ogóle dowiedzieli się o Andrzeju K. i jego opowieściach o ministerstwie. Już wtedy od razu chcieli podstawiać grunt i prosili biznesmena o pomoc.

Co więcej, miesiąc później prosili, by wyszkolił ich tajnego agenta w tym, jak wyglądają procedury odrolnienia. Zatem zaczęli operację specjalną nie mając informacji o korupcji, a jedynie sygnały do sprawdzenia. Nie wiedzieli nawet, jak załatwia się odrolnienie.

Należało więc – przekonuje dziś sąd – zaczynać nie od skomplikowanej tajnej akcji, tylko od zwykłych metod wykorzystywanych przez policję i inne służby zawsze, gdy są informacje o przestępstwie.

Za co zostali skazani Kamiński i Wąsik? Na pewno nie za to, że walczyli z korupcją

Sąd zwrócił też uwagę, że nie założono podsłuchu wiceministrowi Kowalczykowi, chociaż to on podpisał wstępną zgodę na odrolnienie gruntu na Mazurach.

– Przed akcją specjalną CBA nie docierały do mnie jakiekolwiek informacje o korupcji związanej z decyzjami o odrolnieniu gruntów – mówi nam dziś ówczesny wiceminister Henryk Kowalczyk i dodaje: – Czy taka korupcja byłaby możliwa? Na pewno była bardzo trudna, choć nie można wykluczyć, że ktoś, coś by próbował. O ile pamiętam, ustalono dwóch panów, którzy powoływali się na wpływy w ministerstwie.

Krystyna Pawłowicz pogrąża

Ostatnia kwestia czysto formalna, ale ważna. Przed rozpoczęciem tajnej akcji w Ministerstwie Rolnictwa w CBA nie było żadnych procedur dotyczących wytwarzania dokumentów legalizacyjnych, czyli wszelkich fałszywych dokumentów, wykorzystywanych przez tajną służbę. Zwykle są to dokumenty z fałszywymi nazwiskami funkcjonariuszy, czasem fałszywe legitymacje służbowe, na przykład policyjne.

Premier – czyli wówczas Jarosław Kaczyński – powinien wydać zarządzenie regulujące zasady posługiwania się dokumentami legalizacyjnymi w CBA. Tymczasem zarządzenie powstało dopiero w sierpniu 2007 r., już po zakończeniu operacji w Ministerstwie Rolnictwa.

Jesienią 2006 r. z powodu braku takiego zarządzenia policja odmówiła CBA wykonania takich dokumentów. Wiosną 2007 r. – już w czasie trwania tajnej akcji – opinię prawną przygotowała profesor Krystyna Pawłowicz, po latach znana posłanka PiS, dziś sędzia Trybunału Przęłębskiej.

Orzekła, że po dokumencie legalizacyjnym CBA powinno zwracać się do ABW, a jeśli nie ma zarządzenia premiera, powinien powstać chociaż tymczasowy regulamin.

CBA przeciwko politykom

Ryba i Andrzej K. zostali oskarżeni o płatną protekcję, czyli o to, że powoływali się na wpływy w ministerstwie. Co ważne, Andrzej Lepper był wylęcnie świadkiem. Proces w sporej części był tajny. W 2010 r. Piotr Ryba został skazany na dwa i pół roku więzienia, a Andrzej K. – który zaraz po zatrzymaniu poszedł na współpracę z prokuraturą – wyłącznie na grzywnę. Sąd Okręgowy w Warszawie wyrok uchylil i nakazał powtórzenie procesu.

W listopadzie 2014 r. zapadł kolejny wyrok skazujący na takie same kary. Sąd uznał wtedy, że akcja CBA od początku do końca była legalna. Ale i ten wyrok został uchylony. Kolejny proces do dziś się nie zaczął. Piotr Ryba uciekl i poszukiwany jest międzynarodowym listem gończym.

Równocześnie we wrocławskim sądzie toczył się proces w sprawie biznesowej korupcji w firmie telekomunikacyjnej Dialog. Głównym dowodem były wyjaśnienia samego Andrzeja K., które później przed sądem wycofał.

Z sześciu zarzutów wyrok padł za dwa: przyjęcie 15 tys. złotych za kontrakt na remont budynku Dialogu oraz wzięcie telewizora od firmy, która sprzedawała Dialogowi wideoprojektor. Piotr Ryba został skazany za jeden z trzech zarzutów – wspomnianą już łapówkę za remont budynku Dialogu.

W ustnym uzasadnieniu wyroku wrocławska sędzia Beata Kinstler odniosła się do tego, skąd się wzięła afery gruntowa i sprawa korupcji w Dialogu. – To efekt działań CBA skierowanych na określoną grupę polityczną – mówiła. ●

FOT. MICHAŁ LEPECKI, JAKUB ORZECZOWSKI, PATRYK OGÓRZALEK, BARTOSZ BOBKOWSKI, WOJCIECH OLUŚNIK, PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Naciskano, szukano haków

– Byłyby nielegalne, bo zrobienie ich w tak krótkim czasie naruszyłoby cały szereg ustaw – mówił przed komisją śledczą Jarosław Gowin, który sprzeciwił się prezydenckim wyborom kopertowym z 2020 r.

**Agata Kondzińska
Wojciech Czuchnowski**

Jarosław Gowin, były szef Porozumienia i wicepremier w rządzie PiS, był pierwszym politycznym świadkiem przesłuchiwanym przez sejmową komisję śledczą ds. wyborów kopertowych. Ma ona wyjaśnić, jak w szczycie pandemii w maju 2020 r., ze złamaniem przepisów i z pominięciem PKW, próbowano zorganizować korespondencyjne głosowanie na prezydenta. Plan PiS pochłonął ponad 76 mln zł. Jarosław Kaczyński – de facto zablokowany sprzeciwem Jarosława Gowina – musiał się z niego wycofać. Ostatecznie pakiety wyborcze wydrukowane przez Państwową Wytwórnę Papierów Wartościowych skończyły jako makulatura. Potem zapadł polityczny wyrok na Porozumienie, Gowin podał się do dymisji. Niedługo potem praktycznie wycofał się z polityki.

Te wybory nie powinny się odbyć

Jako pierwszy przed komisją stanął we wtorek prof. Robert Flisiak, Prezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych. Wiosną 2020 r. razem z 14 innymi ekspertami napisał opinię dotyczącą bezpieczeństwa planowanych przez PiS wyborów korespondencyjnych w szczycie pandemii COVID-19. Ówczesny rząd z niej nie skorzystał.

– Żadna z metod – ani wybory we formie tradycyjnej, ani korespondencyjnej – nie była tym czasie bezpieczna. Te wybory po prostu nie powinny się odbyć – mówił prof. Flisiak.

Gowin przyszedł przed komisję sam, bez pełnomocnika. Nie przygotował oświadczenia. – Jestem od razu do dyspozycji komisji – powiedział.

Zaczął przewodniczący komisji Dariusz Joński. – Kto był pomysłodawcą wyborów? Kto pana o tym poinformował, kto stał za tym pomysłem? – zapytał.

Gowin dowiedział się o wyborach z telefonu Adama Bielana, także z Porozumienia, który przedstawił to jako swoją propozycję zainspirowaną wyborami, które w podobny sposób organizowała Bawaria. Był koniec marca 2020 r. – Przedstawił tę propozycję też Jarosławowi Kaczyńskiemu, ja byłem sceptyczny – mówił Gowin.

Gdyby do wyborów doszło, to „spotęgowałoby pandemię”, dlatego Gowin zaproponował przesunięcie ich o dwa lata i wydłużenie kadencji prezydenta do siedmiu lat. – Te wybory kopertowe zakończyłyby się totalnym chaosem organizacyjnym, uważałem, że są nie do przeprowadzenia – mówił. Sprawdził, jak było w Niemczech, i uznał, że rzetelne przygotowanie takich wyborów to miesiące, a nie tygodnie. – Myślę, że świadomość tych trudności była znana także szeroko w kręgach PiS – mówił.

Odczytał maila od Artura Sobonia do Michała Dworczyka. Były wiceminister finansów pisał w nim o trudnościach przeprowadzenia wyborów, które spowodowałyby, że do drugiej tury wyborów nie doszłoby w dwa tygodnie. Soboni pisał o partyzantce, bałaganie i braku powagi wyborów. O uciążliwościach dla Poczty Polskiej i listonoszy. – Nie jest możliwe uniknięcie pomyłek i dostarczenie stu procent pakietów do wyborców – cytował Sobonia.

Było też o finansach, wysokich kosztach i odpowiedzialności. – Wybory byłyby niele-



• Jarosław Gowin zeznawał wczoraj przed komisją śledczą ds. wyborów kopertowych

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

galne, bo zrobienie ich w tak krótkim czasie naruszyłoby cały szereg ustaw – mówił Gowin.

Wspominał też spotkanie z Mateuszem Morawieckim i Łukaszem Szumowskim w kancelarii premiera, na którym minister zdrowia również zanegował pomysł wyborów kopertowych. Umówili się w trójkę, że będą działać razem, żeby pomysł powstrzymać. Pierwszy wylał się Mateusz Morawiecki, powiedział, że Jarosław Kaczyński naciska na wybory. Potem zgodę wydał Szumowski.

Sprawdzano akta, szukano haków

Jakie stanowisko miał Jarosław Kaczyński? – Szybko przychylił się do pomysłu przeprowadzenia wyborów, był konsekwentny, aż w końcu zrozumiał, że mój sprzeciw i czę-

Najwyższy orzeka ich nieważność, a wtedy marszałek Elżbieta Witek rozpoczyna nową ścieżkę do wyborów, włącznie ze wskazaniem nowego kandydata. – Z czego skorzystała Platforma Obywatelska – podsumowywał.

Waldemar Buda z PiS dopytywał o rozmowy w sprawie wyborów – poprosił o szczegóły spotkań z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, Tomaszem Grodzkim, Borysem Budką, Radosławem Sikorskim. – Czy pały propozycje wymiany kandydatów z Małgorzatą Kidawą-Błońskiej na Rafała Trzaskowskiego i objęcia najwyższych funkcji w państwie i upadku rządu Zjednoczonej Prawicy? – Nie byłem zainteresowany objęciem żadnego stanowiska ani upadkiem rządu. Gdybym był, to do tego by doszło – mówił Gowin.

Przyznał, że PiS obawiał się niższego poparcia dla prezydenta Andrzeja Dudy, gdyby wybory były później. Nie pamiętał, by padały argumenty, że przeciwnik PiS mógłby zmienić kandydata. Mówił, że w Zjednoczonej Prawicy nie obawiano się wyniku Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, a Szymona Hołowni. – Wymiana kandydata w PO nie miała żadnego wpływu na podejmowane wówczas decyzje – zapewnił.

Na liście komisja ma już 25 nazwisk świadków, w następnych tygodniach chce przesłuchać byłą marszałek Sejmu Elżbietę Witkę, byłego wiceszefa klubu PiS Michała Wypija, a w roli biegłego – byłego sędziego TK, byłego szefa PKW Wojciecha Hermelińskiego. ●

Gowin przyznał, że PiS obawiał się niższego poparcia dla prezydenta Andrzeja Dudy, gdyby wybory były później

ści posłów podtrzyma senackie weto co do wyborów, i doszliśmy do porozumienia, zaproponowaliśmy ścieżkę nową, by wybory przeprowadzić legalnie – wspominał Gowin.

Jak – nim prezes ustąpił – reagował na opinie epidemiologów, które negowały pomysł wyborów? – Jarosław Kaczyński i Mateusz Morawiecki mówili, że to konstytucyjny obowiązek, by się odbyły – stwierdził Gowin.

Czy wcześniej naciskano na Gowina? – Było wiele rozmów politycznych z Morawieckim i Kaczyńskim. Przekonywali mnie do zmiany stanowiska. Byłem też informowany, że są podejmowane działania, by mnie skompromitować, że szukane są haki, że sprawdzane są biznesy mojego syna, że są kontrole w podległych mi jednostkach, że sprawdzano akta prokuratorskie w całym kraju. A gdy wróciłem do rządu po kilku miesiącach, Ziobro powiedział mi, że naciskano na niego, by wykorzystać prokuraturę przeciwko mnie. Rozmowa była w cztery oczy – opowiadał Gowin. Mówił, że o kontrolach w instytucjach mówili mu pracownicy i urzędnicy. A jeśli chodzi o działania prokuratury i służb, to była rozmowa w cztery oczy z osobą, której nie znał, ale przedstawiła się jako funkcjonariusz jednej ze służb.

Gowin obalał zarzuty PiS, że „sprzedał się” za propozycję objęcia funkcji marszałka Sejmu. – Gdyby to była prawda, byłbym marszałkiem. Kategorycznie zaprzeczam, że dążyłem do obalenia rządu albo objęcia funkcji marszałka – zapewnił.

Nie było propozycji nowego rządu

W końcu porozumieli się z Kaczyńskim: 10 maja 2020 r. nie będzie wyborów, Sąd

OGŁOSZENIE PŁATNE

34295539



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Brodzkiej 35;

obręb:

GPS

pow. działki:

KW nr

Przeznaczenie w mpzp:

Cena wywoławcza:

Wadium:

Maślice, AM-6, dz. nr 113/5;

N: 51.16191, E: 16.92091;

976 m²;

WR1K/00249047/8;

zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie

wolnostojącym lub bliźniaczym.

455 000,00 zł;

40 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **15 marca 2024 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 22 marca 2024 r.

UWAGA TERAZ NIŻSZA CENA



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296215

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34296489

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII NS 379/23 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Joanny Górskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Górskim, synu Mariana i Bolesławy, którego zwłoki znaleziono w dniu 20.02.2023r. w Gdyni. W skład spadku wchodzi mieszkanie położone w Gdyni, przy ul. Zbożowej oraz środki na rachunku bankowym. Sąd zrywa wszystkich spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

**APLIKACJA
WYBORCZEJ**

**Wygodnie
i zawsze
pod ręką**

POBIERZ Z
Google Play

Pobierz w
App Store

Posiedzenie Sejmu odroczone

Nie będzie zapowiadanego na dziś i jutro posiedzenia Sejmu. Posłowie zjadą na Wiejską na trzydniowe obrady dopiero 16-18 stycznia.

**Agata Kondzińska
Justyna Dobrosz-Oracz**

10 stycznia posłowie mieli zjechać do Sejmu na drugie posiedzenie. Do gmachu przy Wiejskiej wybierali się też politycy PiS Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik, skazani prawomocnym wyrokiem, już bez mandatów poselskich. Partia Jarosława Kaczyńskiego twierdzi, że wyrok był polityczny, a Wąsika i Kamińskiego nazywa więźniami politycznymi. Obaj zostali skazani na dwa lata więzienia za nadużycie władzy, gdy kierowali CBA.

Marszałek Sejmu już dezaktywował karty Wąsika i Kamińskiego tak, by już nie głosowali. PiS jednak straszy, że bez Kamińskiego i Wąsika obrady będą nieważne. – Jeżeli pan marszałek Szymon Hołownia nie dopuściłby do pracy posłów, którzy mają immunitety i są posłami, to cały proces legislacyjny w Sejmie może być uznany za nielegalny – mówił niedawno na konferencji poseł Zbigniew Kuźmiuk. I powoływał się na opinię m.in. Kamila

Zaradkiewicza, neosędziego SN, że „to, co będziemy robili w Sejmie pod ich nieobecność, w sytuacji, kiedy ich mandaty będą ważne, po prostu będzie procesem nielegalnym”.

Dbanie o powagę

Stąd pomysł marszałka Hołowni na przełożenie obrad. – Powód jest jeden. Moim zadaniem jest przede wszystkim dbanie o powagę Sejmu i spokój społeczny, mam wrażenie, że to, co dzieje się w tym tygodniu, kryzys konstytucyjny, spór, nie daje gwarancji, że obrady przebiegłyby spokojnie – mówił. I zapewniał, że ostatnią rzeczą, której chciałby parlamentarzysta, byłyby obrażki przemocowe z Sejmu. – Spokój społeczny i poczucie, że opieramy się o prawo, to powinno wyjść na plan pierwszy. Dlatego podjęliśmy taką decyzję – mówił.

Zapewniał, że to „nie ucieczka”. – Siła państwa powinna płynąć z mądrości, a mądrość podpowiada, że będziemy łagodzić, nie prowadzić do eskalacji – wyjaśnił. A każdy ma prawo do swojego komentarza. – Jeśli ktoś subiektywnie ocenia, że trzeba tu więcej siły, to ja subiektywnie mówię, siły nam nie trzeba, ale spokoju. Państwo przed nikim nie ustępuje, nie cofa się w swoich decyzjach, pokazuje, że stanowczość nie oznacza pójścia w każdą konfrontację – dodawał.

Przekonywał, że przełożone posiedzenie Sejmu zaczęłoby się do-



• Wczorajsza konferencja prasowa marszałka Sejmu

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Moim zadaniem jest przede wszystkim dbanie o powagę Sejmu i spokój społeczny, mam wrażenie, że to, co dzieje się w tym tygodniu, kryzys konstytucyjny, spór, nie daje gwarancji, że obrady przebiegłyby spokojnie

SZYMON HOŁOWNIA
marszałek Sejmu

piero po posiedzeniu izby Sądu Najwyższego, która ma rozpatrzyć odwołanie Kamińskiego w sprawie wygaszenia jego mandatu. Hołownia podkreślił równocześnie, że dla niego jasna jest sytuacja Wąsika i Kamińskiego: mają wyrok skazujący na pozbawienie wolności i wygaszone mandaty z mocy prawa. – Jak i kiedy będę wszczynał procedurę objęcia ich mandatów, zdecyduje po decyzji Sądu Najwyższego – mówił.

Zdaniem marszałka „pan prezydent ma kłopot z tym Sejmem” i na spotkaniu w sprawie Wąsika i Kamińskiego sugerował marszałkowi Sejmu, że Sejm bez tych dwóch posłów byłby wadliwy. Hołownia odpowiedział, że gdyby zostali, to wtedy byłby wadliwy. – Spodziewam się, że będziemy o tym rozmawiać, ale

nikt w poczuciu odpowiedzialności za państwo nie będzie uruchamiał opcji atomowych – stwierdził. Podkreślił, że prezydent nie może zawetować budżetu, jedynie odesłać do Trybunału Konstytucyjnego. – Jeśli tak zrobi, to będziemy wtedy decydować, co dalej – dodał.

Hołownia powiedział, że ponownie poprosił o dane z Krajowego Rejestru Karnego Wąsika i Kamińskiego. I jest tam wyrok, jest skazanie, ale nie ma ulaskawienia przez prezydenta.

„Sejm musi być bezpieczny”

Jeszcze przed spotkaniem prezydium Sejmu, a potem Konwentu Seniorów, politycy komentowali plan odroczenia posiedzenia Sejmu. – Powinniśmy wykazać siłę wynikającą z mądrości. To jest ten moment, w którym taka decyzja powinna zostać podjęta. Przesunięte obrady tak, aby wszystkie sprawy, które mogą się wyjaśnić, zostały wyjaśnione. Żeby Izba Pracy mogła podjąć decyzję – mówił Mirosław Suchoń, szef klubu Polska 2050 Trzecia Droga.

Wicemarszałkinie Sejmu Dorota Niedziela i Monika Wielichowska też były zgodne. – Sejm musi być bezpieczny, nie można destabilizować pracy Sejmu – oceniła Wielichowska.

– Nie chcemy brać udziału w całej zabawie panów Kamińskiego i Wąsika – dodała Niedziela. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34295493



WSPRZEDAŻY

TEMAT NUMERU:
Przyjaciele to nowa rodzina

KATARZYNA SMUTNIAK:
Nie mam ochoty być grzeczną

ANNA DYMNA:
Umiem wszystko przeżyć

KATARZYNA BONDA:
Nie przyjaźnię się z mężczyznami

wysokie obcasy
extra

Początek sprzątanania po Czarnku

Nowy rok przyniósł naukowcom nowe zasady gry. Minister nauki i szkolnictwa wyższego opublikował swój wykaz czasopism naukowych. Anulował decyzje poprzednika, ale tylko te ostatnie. Chaos w punktach pozostał.

Alicja Gardulska

– Perkusista ze Szczecina decyduje o jakości czasopism! To jest żenujące. Minister Czarnek przynajmniej miał habilitację – denerwuje się ks. Jan Zimny, redaktor naczelny „Pedagogiki Katolickiej”.

Poruszenie w redakcji ze Stalowej Woli wywołała nowa, opublikowana 5 stycznia lista czasopism naukowych. Można na niej sprawdzić, ile punktów dostanie się za artykuł opublikowany w danym czasopiśmie. To ważne, bo naukowcy w Polsce oceniani są głównie na podstawie tego, gdzie i ile publikują.

Minister Dariusz Wiczorek (który rzeczywiście pochodzi ze Szczecina i od liceum grywa w kapeli heavymetalowej) zabrał się do porządków po swoim poprzedniku. Wycofał część zmian na liście czasopism, które minister Czarnek wprowadził bez konsultacji ze środowiskiem naukowym.

Są zmiany, są spektakularne spadki

Aktualny wykaz „został sporządzony na podstawie projektu opracowanego przez Komisję Ewaluacji Nauki (KEN) 29 czerwca 2023 r. Tym samym usunięto zmiany dotyczące czasopism punktowanych, które nie zostały zaproponowane przez KEN w uchwale, a zostały dodane przez ministra edukacji i nauki w 2023 r.” – czytamy w komunikacie.

Oznacza to, że np. „Pedagogika Katolicka” czy „Cement, Wapno, Beton” nie są już wyceniane na 200 punktów jak prestiżowe „Science” czy „Nature”. Dziś mają ich znowu po 70 pkt.

– Jest ogromne poruszenie i bunt autorów, którzy zostali tak źle potraktowani – mówi ks. Zimny. Tłumaczy, że w przypadku „Pedagogi-

ki Katolickiej” minister nie cofnął się do czerwca ubiegłego roku, ale dużo dalej. Faktycznie – minister Czarnek już w 2021 r. podniósł pismu punktację na 100 pkt.

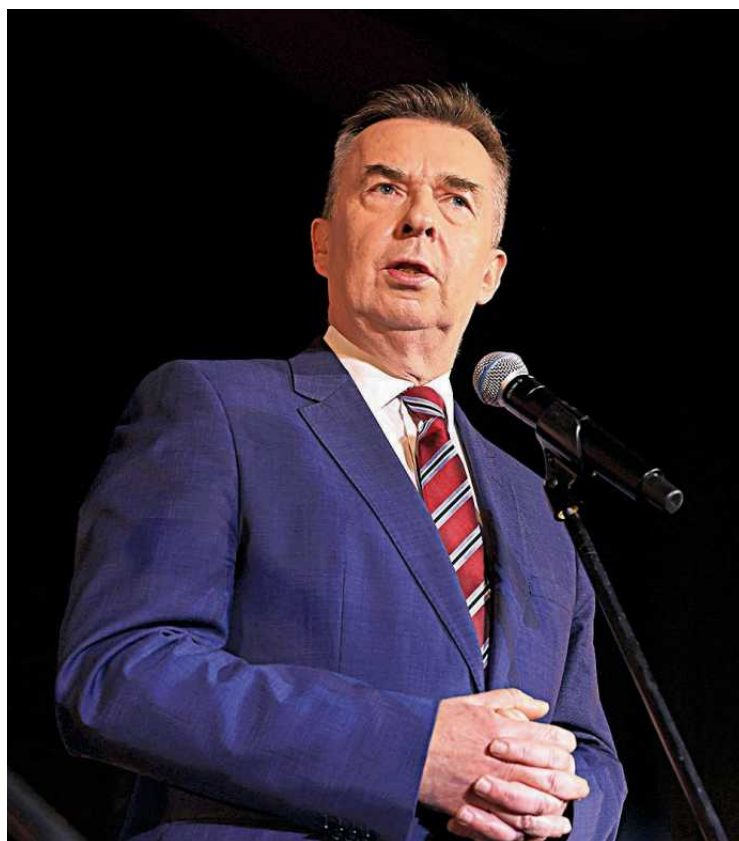
– To jest policzek dla czasopism, które mają naprawdę naukowy charakter i są wydawane na porządku uczelniach – komentował wtedy w „Wyborczej” prof. Bogusław Śliwerski, przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN.

A redakcja informowała wówczas swoich autorów, że wymagania wobec nich ulegają zmianie: „Otóż teksty winny być oparte przede wszystkim na badaniach przeprowadzonych przez danego autora, a nie kopiowane z internetu czy innych źródeł”.

Teraz też miała plany związane z maksymalną punktacją. „Zobowiązuje to nas wszystkich do podjęcia ważnych, koniecznych i dalszych kroków w kierunku zaistnienia czasopisma na rynku międzynarodowym” – czytamy na stronie. Redakcja informuje autorów, że w związku z tym zamierza pobierać od nich opłatę w wysokości 1000 zł za publikację.

Nowy minister niewolnikiem bałaganu Czarnka

Nowa lista nie rozwiązuje problemu punktacji czasopism, bo minister Czarnek samodzielnie zmieniał wykaz już w 2021 r. Na początku dorzucił punkty m.in. pismom, w których sam publikował. Potem sukcesywnie podnosił punktację periodykom teologicznym, m.in. wydawanemu przez uczelnię Tadeusza Rydzika czasopismu „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”. Protestował wówczas m.in. Komitet Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Naukowcy pisali o „niebezpie-



• **Minister Dariusz Wiczorek zapowiedział, że jeszcze w tym roku powstanie nowy wykaz czasopism** FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Pedagogika Katolicka”
czy „Cement,
Wapno, Beton”
nie są już wyceniane
na 200 punktów jak
prestiżowe „Science”
czy „Nature”. Dziś mają
ich znowu po 70 pkt

czeństwach wynikających z mechanizmu, polegającego na uzależnianiu kariery akademickiej od oceny dokonywanej w tak zmiennych i uznaniowych warunkach ustalanych arbitralnie przez organy władzy publicznej”. Ich zdaniem mo-

gą one zniekształcać przebieg kariery i skłaniają – zwłaszcza młodych pracowników naukowych – do koniunkturalizmu.

Po zmianach wprowadzonych przez ministra Wiczorka rykoszetem oberwały te pisma, którym zwiększono punktację na prośbę samych naukowców. „Physical Review A” po długiej batalii środowiska, by miało 140 pkt. Nagle hyc, znowu spadło na 100” – napisał w serwisie X prof. Piotr Żukowski, fizyk z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Nowością jest to, że zmiany na liście czasopism nie zadziałają jak dotąd wstecz. To znaczy, że artykuły opublikowane w 2023 roku zachowają wcześniejszą punktację.

– Nowy minister jest niewolnikiem bałaganu, do którego doprowadził minister Czarnek. Dlatego

każda, nawet rozsądna zmiana może teraz przynieść szkody poszczególnym naukowcom – mówi dr Łukasz Kierznowski, prawnik z Uniwersytetu w Białymstoku i członek think tanku Polska 2050. Jego zdaniem decyzję ministra trzeba czytać jako gest w stronę środowiska. – To rozwiązanie tymczasowe – dodaje.

– Zmiana na punktację ustaloną przez ekspertów bez jednoosobowo wprowadzanych korekt jest potrzebna, ale powinna być pierwszym etapem dyskusji na temat oceniania dorobku naukowego – uważa dr Witold Nowak, biotechnolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dodaje, że dziś panuje punktoza. – Czasami można odnieść wrażenie, że mniej istotne jest to, co się opublikuje, od liczby punktów. Zwłaszcza przy procedurach awansowych czy nadawanych stopniach naukowych – mówi.

Doktor Stanisław Krawczyk, socjolog z Uniwersytetu Wrocławskiego, podkreśla, że przy kolejnych zmianach trzeba pamiętać, że nauka jest zróżnicowana. – Powinniśmy doceniać zarówno publikacje w prestiżowych anglojęzycznych czasopismach, dobre prace polskojęzyczne o naszym społeczeństwie i kulturze, jak i np. współpracę polskiego i ukraińskiego środowiska historycznego. Czy całe to zróżnicowanie da się sensownie przeliczyć na punkty? Nie jestem pewien. Dobrze by było, byśmy stawiali sobie również takie zasadnicze pytania. Rozmowa o tym, ile punktów powinno dostać które pismo, to trochę za mało – mówi.

Minister Wiczorek zapowiedział, że jeszcze w tym roku powstanie nowy wykaz czasopism. „Opracuje go zespół ekspertów pochodzących ze środowiska naukowego i reprezentujących poszczególne dyscypliny naukowe. Powołane zespoły dokonają oceny czasopism na podstawie wartości wybranych wskaźników wpływu” – czytamy na stronie ministerstwa. Potem Komisja Ewaluacji Nauki zbierze to wszystko w projekt nowej listy. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34295788



**APLIKACJA
WYBORCZEJ**

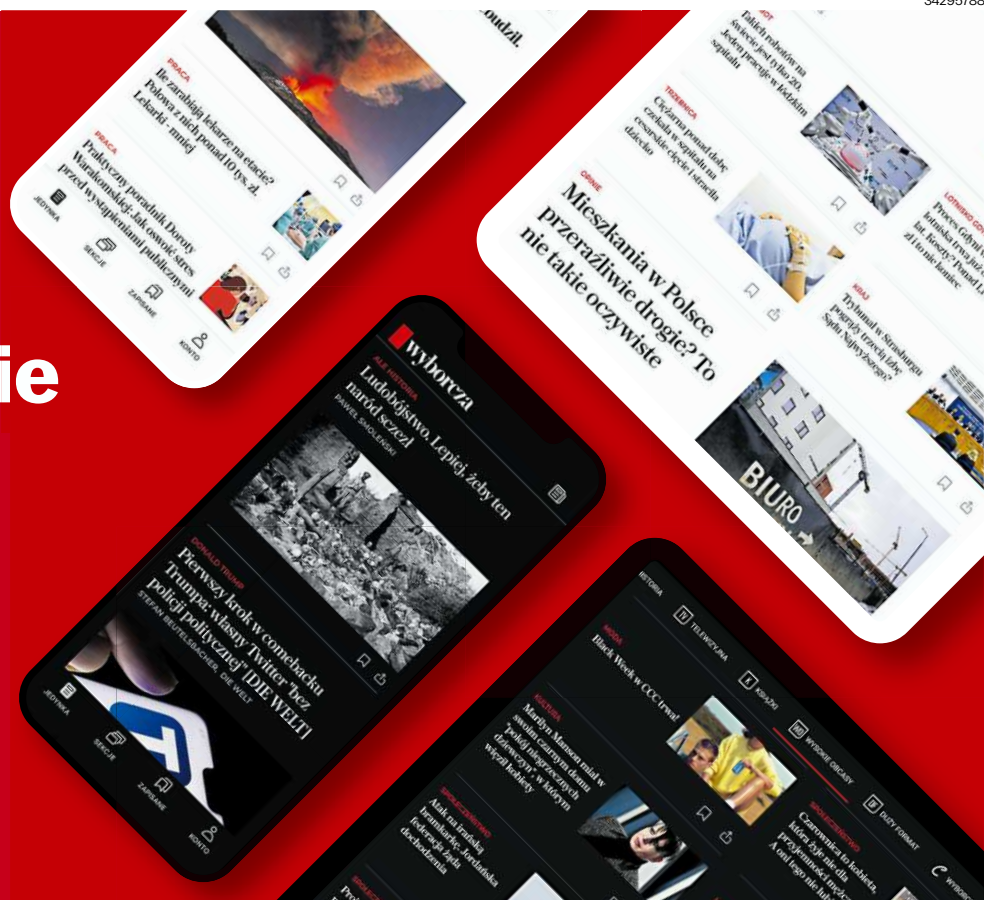
**Sprawdź, jak wygodnie
czyta się w aplikacji
„Wyborczej”**



POBIERZ Z
Google Play



Pobierz w
App Store





Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Do obecnie rządzących Bądźcie jak walec

Obserwuję proces przywrócenia praworządności. Smutne jest już to, że mówimy o „przywróceniu”. Nowy rząd nie może po prostu rządzić, zmieniać, wprowadzać własnych pomysłów. Oni muszą najpierw stracić czas, swój i nasz, żeby coś przywrócić.

Mam nadzieję, że rządzącym nie wpadnie do głowy pomysł, żeby iść na jakieś kompromisy czy układy. Jasne, będzie dużo krzyku ze strony PiS, ale taka ich strategia. Oni chcą nam wszystkim obrzydzić politykę, obrzydzić władzę, obrzydzić także nowych rządzących. Oni nie grają i nigdy nie grali fair. Całe ich „przestrzeganie” prawa jest tylko w jednym celu – władza.

Ryszard Petru już w czasie debaty nad rządem Szydło pytał Jarosława Kaczyńskiego, po co mu Trybunał Konstytucyjny. Teraz, po ośmiu latach, mamy aż za dużo odpowiedzi. W tym kraju nie ma TK, nie ma także Sądu Najwyższego. Prokuratura jest przejęta. Wszystko betonuje swoją osobą prezydent hobbysta. Swoją drogą to uroczne, że kłamka mówi o prawdomówności – Duda, do którego nagle dotarło, że jest jakaś konstytucja.

Do obecnie rządzących – bądźcie jak walec. Może i wolno, ale z potężną mocą.

Poprzednią ekipę trzeba rozliczyć z każdego złamania ustaw i konstytucji, z każdego ustawionego konkursu, z każdego zdefraudowanego grosza, z każdego przejścia na czerwonym świetle i parkowania w niedozwolonym miejscu. Może to wybije innym z głowy, przynajmniej na jakiś czas, próby uczynienia z Polski autokratycznego państwa wyznaniowego spod znaku religii smoleńskiej.

Jeśli trzeba będzie, poczekam. Zawiodę się dopiero, kiedy im odpuscicie. ●

Czytelnik

Nie ma symetrii

Policjant: My naprawdę oczekujemy od ministra Kierwińskiego głębokiej reformy

Zyczeńi noworocznych: chciałbym, żeby politycy nie musieli nas, policjantów, znowu „użyć”, ergo niech się dogadają, przy jakimś okrągłym stole usiądą; intuicyjnie tak czuję, że rola narzędzia kontrrewolucji może jeszcze bardziej nas, niebieskomundurowych, wykoleić. Bez względu jednak na to, co się zdarzy, wiem, czemu i komu przysięgałem służyć. Nie ma więc symetrii, panowie i panie z PiS-u, nie liczcie na to.

Bolszewicy polskiej prawicy

Lata temu młody łódzki historyk popełnił tekst, chyba proroczy. Znalazł paralele między partią Lenina i Trockiego a partią Kaczyńskiego i Kamińskiego. Po 2015 roku długo można się było ludzić, że straszcy PiS-em to historycy. U mnie szaleć przeważała ustawa, którą ochrzczono mianem „lex Tusk”, powołująca de facto trybunał rewolucyjny, sąd i prokuraturę w jednym, mający możliwość skazania bez instancji odwoławczej; ustawę – przypomnę – podpisał prezydenta Duda, o zgrozo „strażnik konstytucji”.

Dzisiaj widać już jak na dłoni, czym kończy się budowanie quasi-instytucji, alternatywnych wobec tych demokratycznych, osadzonych w konstytucji: izba Sądu Najwyższego, niebędąca sądem, służy swoim partyjnym mocodawcom; w prokuraturze dwuwładza: prokurator krajowy, lojalny wobec wodza (już niekoniecznie historii), rości sobie prawo do kompetencji, jakie powinien mieć jedynie prokurator generalny; Rada Mediów Narodowych jest rakowatą naroślą na Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji i żąda podtrzymania przy życiu obrzydliwej szczupiny, której nie powstydziłoby się propagandyści stanu wojennego itd., itp.

Spadkiem ostatnich ośmiu lat jest załączek równoległego (bolszewickiego) państwa, rak zzerający ład prawny i instytucjonalny, teoretycznie (jak się okazało) gwarantowany nam przez ustawę zasadniczą. Łatwo jest w tej sytuacji mamicić małuczkich, podsuwając im pod nos rzekomą straszną przemoc tych, którzy przejęli w Polsce władzę. OK – sprzątanie polskiej stajni Augiasza nie wygląda i nie będzie wyglądało dobrze. Żeby to porównać do naszej policyjnej roboty: użycie sił przy przymusu bezpośredniego pra-



wie nigdy nie wygląda dobrze. Znamy też starą jak świat strategię złodzieja, drącego się, że „ręka nie była jego”; wiemy, jakie alibi zapewni mu konkubina; czekamy na najbardziej zdeprawowanego „papugę” – wytatuowanego sofistę, z niezłym nosem, biegłego w kazuistyce. Mogę tylko apelować do rządzących: nie pękajcie, to wszystko jest do przeżycia, jeżeli faktycznie wierzyć w prawo i sprawiedliwość (koniecznie od małych liter!).

Tabu

To nie policyjna teleskopowa pałka, konfetti, anielskie skrzydła do munduru, podglądactwo na wysięgniku, granatnik i parę innych wtop naszej formacji za rządów słusznie minionych (oby) powinno być powodem do największego wstydu. Wiem, że obrazki działają na wyobraźnię, ale naprawdę, jeżeli na chłodno przyjrzymy się pracy policjantów w ostatnich latach, nie wydarzyło się (prawie) nic nieodwracalnego, hańbiącego całą formację. Jest jedna rzecz, nienaruszone tabu, które wymaga załatwienia „tu i teraz”, jeżeli chcemy mieć pewność, że policja raz na zawsze stanie po stronie obywatela, po stronie słabszego,

Spadkiem ostatnich ośmiu lat jest załączek równoległego (bolszewickiego) państwa, rak zzerający ład prawny i instytucjonalny, teoretycznie (jak się okazało) gwarantowany nam przez ustawę zasadniczą

przeciwko bandytom: tym uzbrojonym w kastety, noże i broń palną oraz tym, co bolszewickim prawem chcą odebrać nam wolności wynikające z przynależności do Zachodu.

Otóż nikt z naszych przełożonych publicznie nie przeciwstawił się gwałtom na konstytucji, której przysięgaliśmy strzec (vide treść naszej roty). Literalnie: nikt!

Dlatego chciałbym, żeby minister Kierwiński wygłosił do nas orędzie i „przypomniał”, do czego każdy z nas, – polskich policjantów, i policjantek – się zobowiązał. Tu naprawdę chodzi o pryncypia, o być albo nie być częścią tej cywilizacji, do której zapisał nas ponad tysiąc lat temu Mieszko I i za przywilej przynależności do której pokolenia Polaków płaciły daninę krwi.

Reform, chcemy reform

Rozumiem, że są priorytety, że „obiektywne okoliczności” itd., ale już czas najwyższy usiąść ze stroną społeczną (związkowcy, wykładowcy uniwersyteccy, wolni strzelcy) i napisać od nowa ustawę o policji. Są wśród nas posiadający prawa emerytalne i należący do związków, są młodzi, którym do emerytury zostało 15 lat i więcej, do związków nie należący: wszyscy chcemy reformy naszej formacji. Musimy skończyć z nepotyzmem, jak kiedyś z picciem wody na służbie i powszechnym łapówkarstwem. Za nepotyzm trzeba zwalniać jak za „łapę” i współpracę z bandytą.

Koniecznie musimy zafundować policji zewnętrzny (permanentny!) audyt wyników pracy; fałszowanie i manipulowanie statystyką jest drugim obok

kumoterstwa (szybkich ścieżek karier skazanych na sukces) rakiem żrącym polską policję.

Musimy zauważyć tych, co nigdy nie skalali się policyjną robotą: wszelkiej maści kadrowców, rzeczników, pracujących (bo nie służących!) w wydziałach przydziałnych, logistycznych i innych, gdzie można od jutra zatrudnić cywilów. Trzeba się przyjrzeć jakości nauczania w naszych szkołach policyjnych. Ktoś wreszcie musi zaordynować, że zasada pomocniczości jest podstawą w budowaniu struktur i zadań itd., itp. Tzw. braki kadrowe (może są, a może wystarczy po prostu zmienić zadania, uporządkować struktury i zakazać policjantom wykonywania cywilnej de facto roboty), kwestia płacy – OK, to są sprawy ważne. Niemniej: my naprawdę oczekujemy od ministra Kierwińskiego głębokiej reformy policji. Brak sprzeciwu wobec łamania konstytucji nie wziął się wszak znikąd. Po '89 nikt nie zreformował policji do końca; wszystko załatwiono na pół gwizdka: od weryfikacji milicyjnych kadr po budowę struktur (wszędzie mamy złogi peerelowskiego systemu). Naprawdę, Panie Ministrze, już czas; sama wymiana kadr zgodnie z leninowską zasadą, że to one są najważniejsze, niczego nie wniesie. Chyba że celem nowych rządzących jest znowu dobro ich partii, a nie państwa; jeżeli tak: prosimy o jasny sygnał, każdy wszak ma prawo przestać wierzyć, mieć nadzieję i odejść, prawda? ●

Nazwisko do wiad. redakcji

• Wyborcza To Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

34295385

OGŁOSZENIE

Przedsiębiorca Farias sp. z o. o. z siedzibą w Bielsko-Białej informuje, że wprowadzony do obrotu wyrób kask dla rowerzystów, użytkowników deskorolek i wrotek model HI-TEC SONNET (MTV12) kolor brillant blue, rozmiar M (54-58 cm) Kod EAN 5902786336494, nie spełnia wymagań określonych w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/425 z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie środków ochrony indywidualnej oraz uchynienia dyrektywy Rady 89/686/EWG, z uwagi, iż kask poddany badaniu nie spełnia wymagań w zakresie skutecznego układu utrzymującego kask, co może prowadzić do urazów głowy, wstrząśnienia mózgu, urazów twarzoczaszki, a w konsekwencji do poważnych urazów, a nawet śmierci. Powyższe ogłoszenie zamieszcza się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296170

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt VIII Ns 456/22 toczy się sprawa z wniosku Banku Polska Kasa Opieki Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Magdalenie Montewce, z domu Gudowska, córce Heleny i Leszka, urodzonej 24 stycznia 1979 roku w Gliwicach, zmarłej 2 maja 2020 roku w Gliwicach, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296049

Syndyk masy upadłości Agnieszki Szykowskiej

ogłasza przetarg na sprzedaż udziału wynoszącego 1/4 w spadku po zmarłej Anastazji Poprawskiej po cenie nie niższej niż 5.150,00 zł netto.

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka przy ul. Jesionowej 22 w Katowicach (40-158) – dalej „Biuro Syndyka” w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg - SPADEK” w terminie do dnia 24.01.2024 r. Rozpoznanie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w dniu 24.01.2024 r. o godzinie 15:15.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Jesionowej 22 w Katowicach (40-158). Telefon kontaktowy 32 5065874.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296148

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 134/23 toczy się postępowanie z wniosku Tomasza Mrozińskiego

o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Suchodolskim, zmarłym w dniu 23 marca 1960 r. w Pruszkowie, ostatnio zamieszkałym w Pruszkowie przy ul. Narodowej 2.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

USA chce rozmów o Gazie

Amerykański sekretarz stanu Antony Blinken jest z wizytą w Izraelu. Próbuje przekonać miejscowe władze, że czas mocno ograniczyć walki z Hamasem w Gazie, skuteczniej chronić miejscowych cywilów, wpuścić więcej pomocy humanitarnej i zastanowić się, kto w przyszłości będzie rządzić palestyńską enklawą.

Marta Urzędowska

– Będę naciskał na to, co absolutnie niezbędne. Większe wysiłki na rzecz chronienia cywilów i zapewnienia, że pomoc humanitarna trafia do tych, którzy jej potrzebują – przekonywał Antony Blinken, który w poniedziałek i wtorek, w ramach swojej kilkudniowej podróży po Bliskim Wschodzie, rozmawia w Izraelu z miejscowymi przywódcami.

Blinken jest na Bliskim Wschodzie po raz czwarty od 7 października, kiedy palestyńscy członkowie Hamasu zaatakowali Izrael, zabijając 1,2 tys. osób i rozpętlając wojnę odwetową w Strefie Gazy. W nalotach i inwazji lądowej izraelskiej armii zginęło już 23 tys. osób, w większości cywilów, z których tysiące to dzieci, a 85 proc. dwumilionowej ludności Gazy musiało uciekać z domów i dziś koczuje w fatalnych warunkach.

Zapanować nad Izraelem

Jak opisuje amerykański portal Axios, Blinkena czeka co najmniej jedno rozczarowanie – izraelscy przywódcy odmówią mu zgody na pozwolenie mieszkańcom północnej Gazy na powrót do domów na południu, gdzie mieszkają w namiotach i zatłoczonych ośrodkach. Izraelczycy stawiają warunek. Najpierw mają być uwolnieni wszyscy porwani przez Hamas zakładnicy. W Gazie pozostaje ich nadal ok. 120.

Według źródeł portalu amerykańskie poparcie dla izraelskiej ofensywy w Gazie nie słabnie, a Waszyngton uważa, że Izraelczycy mają prawo do reszty wyeliminować Hamas. Przywódcom USA nie podoba się jednak, że izraelskie władze unikają poważnej rozmowy o przyszłości enklawy po wojnie. Premier Benjamin Netanjahu wprost odrzucił preferowaną przez Amerykanów opcję utworzenia palestyńskiego państwa składającego się z Zachodniego Brzegu Jordanu i Gazy.

Waszyngton czeka też niecierpliwie na zapowiadane przez Izraelczyków ograniczenie działań wojennych w enklawie. Izraelskie władze przekonywały w ostatnich dniach, że wkrótce armia przejdzie od wielkich nalotów

• **Sekretarz stanu USA Antony Blinken oraz były minister obrony Izraela Beni Ganc wczoraj w Tel Awiwie**

FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

i potężnej inwazji lądowej, które w zatłoczonej Gazie kosztują życie tysiące cywilów, do ograniczonych, selektywnych ataków na komórki Hamasu i inne grupy palestyńskich terrorystów.

W poniedziałek prezydent USA Joe Biden podczas odwiedzin kościoła w Karolinie Południowej spotkał się z protestującymi, którzy domagali się natychmiastowego rozejmu w Gazie. Powiedział im, że sam „po cichu” cały czas działa na rzecz ograniczenia ofensywy izraelskiej armii i jej „znacznego wycofania się z Gazy”. – Robię wszystko, co możliwe – zapewnił.

Szpital Al-Aksa zagrożony zamknięciem

Na razie walki trwają w najlepsze. Jak podają miejscowe władze, czyli Hamas, tylko w ciągu ostatniej doby w Gazie zginęło 249 Palestyńczyków, a ponad pół tysiąca zostało rannych.

Na miejscu regularnie giną również dziennikarze. ONZ w poniedziałkowym oświadczeniu przyznaje, że jest „bardzo zaniepokojona” doniesieniami, że w ostatni weekend dwóch dziennikarzy Al-Dżaziry zginęło w rzekomym izraelskim ataku na ich samochód. „Zabicie dziennikarzy musi zostać dogłębnie zbadane, w sposób niezależny, zgodnie z prawem międzynarodowym, a wszelkie naruszenia muszą być ukarane” – brzmi oświadczenie organizacji. Z kolei Komitet na rzecz Ochrony Dziennikarzy pisze w poniedziałkowym podsumowaniu, że od początku wojny w Gazie zginęło już 79 dziennikarzy i pracowników mediów.

ONZ ostrzega także, że jednemu działającemu jeszcze w środkowej części enklawy szpitalowi Al-Aksa grozi zamknięcie z powodu intensywnych walk toczących się na tych terenach. Z placówki położonej w mieście Dajr al-Balah uciekają pacjenci i personel, a także chroniący się na jej terenie uchodźcy. Jak podaje Międzynarodowy Komitet Ratunkowy, izraelska armia rozrzuca ulotki ostrzegające, że okolice szpitala to dziś „strefa czerwona”, gdzie prowadzone są intensywne działania wojenne.

Wojna zaczyna się rozlewać na Liban

Podczas swojej wizyty na Bliskim Wschodzie Blinken próbuje też ograniczyć eskalację konfliktu na inne kraje, która z dnia na dzień staje

się coraz bardziej prawdopodobna. W ubiegłym tygodniu Izraelczycy zabili w Bejrucie jednego z najważniejszych ludzi Hamasu, co wywołało wielkie oburzenie w Libanie.

W poniedziałek izraelska armia natomiast zabiła dowódcę jednej z najważniejszych jednostek Hezbollahu, potężnej organizacji działającej w Libanie, a także kolejnego kluczowego przywódcę Hamasu, którego udało się dopaść w Syrii. Jednocześnie od kilku dni trwa intensywna wymiana ognia na granicy libańsko-izraelskiej. W amerykańskich i izraelskich mediach cytowani są specjaliści od wywiadu

i bezpieczeństwa, którzy przekonują, że zarówno Izrael, jak i Hezbollah szykują się na wojnę na pełną skalę.

Jak informuje „Times of Israel”, wysokiej rangi izraelska delegacja w nocy z poniedziałku na wtorek dotarła do Kairu. Może to oznaczać, że wznowiono rozmowy o zwolnieniu izraelskich zakładników porwanych przez Hamas i inne palestyńskie grupy terrorystyczne. W listopadzie w ramach wynegocjowanego przez Katarczyków siedmiodniowego zawieszenia broni zwolniono ponad sto osób. ●



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34296083

Dnia 5 stycznia 2024 roku zmarł



Dr Adam T. Kowalewski

Zasłużony architekt i urbanista,
b. wiceminister Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa,
b. ambasador RP w Kenii, członek rady fundatorów i rady nadzorczej
Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Reguśkiego.

Odnaczony Krzyżem Oficerskim
i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dla nas Mąż, Ojciec, Dziadek i Wujek.

Informacja o dacie złożenia Prochów zostanie przekazana w późniejszym terminie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34295971

Sygn. akt: I Ns 1762/22/K

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt: I Ns 1762/22/K toczy się postępowanie z wniosku Mirosława Cekiera i Marcina Cekiera o stwierdzenie, że małżonkowie Mirosława Cekiera i Marcin Cekiera z dniem 9 grudnia 2016 roku nabyli w drodze zasiedzenia do małżeńskiej ustawowej wspólności majątkowej, udział w wysokości 1/2 części w prawie własności nieruchomości obejmującej działkę nr 626, położoną w Krzeszowicach przy ul. Grunwaldzkiej 15, o łącznej powierzchni 0,0411 ha. W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych niniejszym postępowaniem, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do wyżej wymienionej nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296112

Wójt Gminy Mykanów

informuje o zamiarze wszczęcia z urzędu postępowania w sprawie podziału nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonej w EGiB jako działka nr 795 o powierzchni 0,2390 ha, położonej w obrębie Stary Cykarczów, gm. Mykanów, pow. częstochowski, woj. śląskie.

Podział będzie polegał na wydzieleniu z działki nr 795 części stanowiącej pas drogi wojewódzkiej oraz części na której zlokalizowana jest droga gminna.

Szczegółowa treść ogłoszenia podlega opublikowaniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Mykanowie oraz na stronie BIP urzędu.

■
W amerykańskich i izraelskich mediach cytowani są specjaliści od wywiadu i bezpieczeństwa, którzy przekonują, że zarówno Izrael, jak i Hezbollah szykują się na wojnę na pełną skalę

Anders Breivik pozywa Norwegię

44-letni neonazista, który jest sprawcą największego mordu w nowożytnej historii Norwegii, zarzuca państwu łamanie jego praw.

Maciej Czarnecki

Anders Breivik odsiaduje w więzieniu karę za zabicie 77 osób podczas krwawej eskapady w lipcu 2011 r. Zdetonował wówczas bombę w rządowej dzielnicy Oslo, zginęło osiem osób. Następnie popłynął na pobliską wyspę Utøya, gdzie kilkuset młodych Norwegów brało udział w corocznym obozie młodzieżówki Partii Pracy (AUF). Chodził po wyspie w czarnym wojskowym ubraniu z torbą pełną broni, polując na nich. Zabił 69 osób. Twierdził, że to zemsta na rządzącej wówczas Partii Pracy za to, że „dopuszczała do islamizacji kraju”.

Chce lepszego kontaktu ze światem

W poniedziałek jego prawnicy przekonywali sąd, że skazany jest w fatalnym stanie i nie chce już dalej żyć. – Przebywa w izolacji od blisko dwunastu lat. Żyje w całkowicie zamkniętym świecie – stwierdził Øystein Storrvik, jeden z obrońców.



• Anders Breivik w poniedziałek w sali sądowej więzienia Ringerike w Tyrstrand

FOT. CORNELIUS POPPE/NTB/VIA REUTERS

Prawnicy domagają się, by zezwolić ich klientowi na częstsze kontakty ze światem: nie trzymać go w odosobnieniu od innych więźniów i nie zakazywać mu korespondencji z osobami po drugiej stronie murów.

W 2022 r. Breivik bezskutecznie walczył o przedterminowe zwolnienie. Odsiaduje karę 21 lat więzienia – najwyższą z możliwych według norweskiego prawa, które prze-

W poniedziałek prawnicy Breivika przekonywali sąd, że skazany jest w fatalnym stanie i nie chce już dalej żyć

widuje dożywocia. Przynajmniej w teorii, bo po zakończeniu kary skazanego można dalej izolować od społeczeństwa, jeśli sąd uzna, że stanowi zagrożenie. Zapewne tak będzie z Breivikiem.

Dwa lata temu podczas posiedzeń nic nie sugerowało, że się zmienił: unosił dłoń w nazistowskim salucie, miał przy sobie wydrukowane przesłania po angielsku z hasłami: „Nazi-stowska wojna domowa”, „Powstrzy-

mać wasze ludobójstwo przeciwko naszym białym narodom”, siedział niewzruszony, gdy prokuratorka jeszcze raz opisywała jego zbrodnię i odczytywała nazwiska ofiar.

Wyjątkowo niebezpieczny więzień

Neonazista jest za kratkami więzienia w Ringerike, wzniesionego na brzegu jeziora, na którym znajduje się Utøya. Ma tam dostęp do siłowni, kuchni, pokoju z telewizorem i łazienki. Może gotować, spacerować, grać w gry komputerowe czy koszykówkę, czytać książki.

Rządowi prawnicy w odpowiedzi na jego pozew zastrzegli, że nie jest zupełnie odizolowany od innych ludzi. Ma kontakt ze strażnikami, księdzem, lekarzami, a do niedawna także z wolontariuszem, z którym nie chce się już spotykać. Co dwa tygodnie spotyka się też z dwoma innymi więźniami.

– Wyjątkowo niebezpieczny więzień wymaga wyjątkowych środków – wyjaśnił na sali sądowej reprezentujący ministerstwo sprawiedliwości Andreas Hjetland.

Sąd powinien wydać wyrok w najbliższych tygodniach.

W 2016 r. Breivik pozwał norweskie państwo za „niehumanitarne traktowanie”. Sąd pierwszej instancji częściowo przyznał mu rację, ale apelacyjny to uchylił. Breivik przegrał też w Europejskim Trybunale Praw Człowieka. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296297

OBWIESZCZENIE-ARCHIWIZACJA

Syndyk masy upadłości
BDS INSTAL Sp. z o.o Sp.k
zaprasza do

SKŁADANIA OFERT CENOWYCH NA ARCHIWIZACJĘ DOKUMENTÓW SPÓŁKI.

Oferta winna zawierać ceny za mb dokumentacji podlegającej przechowywaniu w całym okresie jej składowania według danej kategorii oraz cenę za mb / kg za utylizację dokumentacji niearchiwalnej.

Dokumentacja nie są przygotowana, co oznacza, że Syndyk wyda wszystkie dokumenty Spółki, w tym dokumenty kadrowe, księgowe, techniczne i inne a składnica zobowiązana będzie do przeprowadzenia segregacji i opracowania wykazu dokumentów podlegających dalszemu przechowywaniu stosownie do kategorii archiwizacyjnych i dokumentacji zutylizowanej.

Z dokumentacją można się zapoznać w Rzeszowie oraz złożyć ofertę **do dnia 20.01.2024r.**

Po wyłonieniu składnicy odbiór dokumentów musi nastąpić **do dnia 30.01.2024r**

Oferty osobiście bądź za pośrednictwem poczty należy składać na adres Biura Syndyka w Rzeszowie ul. Geodetów 1 pok.228, 35-328 Rzeszów w kopercie z napisem „Przetarg – BDS INSTAL Sp zo.o Sp.k – w terminie podanym powyżej.

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, odwołania przetargu bez podania przyczyn oraz zmiany warunków przetargu.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać pod nr tel. **601 367 208** bądź na adres e- mail: **biuro@restrukturyzacje.rzeszow.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296295

OBWIESZCZENIE-ARCHIWIZACJA

Syndyk masy upadłości
„INSTALBUD-RZESZÓW” Sp. z o.o.
zaprasza do

SKŁADANIA OFERT NA ARCHIWIZACJĘ DOKUMENTÓW SPÓŁKI.

Oferta winna zawierać ceny za mb dokumentacji podlegającej przechowywaniu w całym okresie jej składowania według danej kategorii oraz cenę za mb / kg za utylizację dokumentacji niearchiwalnej.

Dokumentacja nie są przygotowana, co oznacza, że Syndyk wyda wszystkie dokumenty Spółki, w tym dokumenty kadrowe, księgowe, techniczne i inne a składnica zobowiązana będzie do przeprowadzenia segregacji i opracowania wykazu dokumentów podlegających dalszemu przechowywaniu stosownie do kategorii archiwizacyjnych i dokumentacji zutylizowanej.

Z dokumentacją można się zapoznać w Rzeszowie oraz złożyć ofertę **do dnia 20.01.2024r.**

Po wyłonieniu składnicy odbiór dokumentów musi nastąpić **do dnia 30.01.2024r .**

Oferty osobiście bądź za pośrednictwem poczty należy składać na adres Biura Syndyka w Rzeszowie ul. Geodetów 1 pok.228, 35-328 Rzeszów w kopercie z napisem „Przetarg – INSTALBUD-RZESZÓW Sp.z o.o – w terminie podanym powyżej.

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, odwołania przetargu bez podania przyczyn oraz zmiany warunków przetargu.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać pod nr tel. **601 367 208** bądź na adres e- mail: **biuro@restrukturyzacje.rzeszow.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296247

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 1158/22 toczy się postępowanie o **stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Macieju Nagórskim, synu Zdzisława i Marii**, zmarłym dnia 8 kwietnia 2022 roku w Grudziądzu, ostatnio zamieszkałym w Grudziądzu. W skład spadku wchodzi dług wobec Marka Pośpiecha, natomiast Sąd nie dysponuje danymi na temat aktywów spadkodawcy. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296296

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie o sygn. **I Ns 352/23** z wniosku Ireny Róg o stwierdzenie, że małżonkowie Jan Róg, syna Stanisława i Marii oraz Józefa Róg, córka Piotra i Marii, nabyli na zasadzie wspólności ustawowej małżeńskiej z dniem 4.11.1971 r. przez uwłaszczenie własność:

– działki nr 1241 o pow. 0,51 ha, położonej w Nagoszynie, obręb 0006 Nagoszyn, gmina Żyraków, – działki nr 1242 o pow. 0,11 ha, położonej w Nagoszynie, obręb 0006 Nagoszyn, gmina Żyraków, – działki nr 1245 o pow. 0,22 ha, położonej w Nagoszynie, obręb 0006 Nagoszyn, gmina Żyraków, – działki nr 2910 o pow. 0,04 ha, położonej w Nagoszynie, obręb 0006 Nagoszyn, gmina Żyraków, – działki nr 2913 o pow. 0,11 ha, położonej w Nagoszynie, obręb 0006 Nagoszyn, gmina Żyraków, – działki nr 2914 o pow. 0,67 ha, położonej w Nagoszynie, obręb 0006 Nagoszyn, gmina Żyraków, – działki nr 2915 o pow. 0,18 ha, położonej w Nagoszynie, obręb 0006 Nagoszyn, gmina Żyraków, – działki nr 2918 o pow. 0,07 ha, położonej w Nagoszynie, obręb 0006 Nagoszyn, gmina Żyraków, – działki nr 3015 o pow. 0,14 ha, położonej w Nagoszynie, obręb 0006 Nagoszyn, gmina Żyraków.

Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanych nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i wykazali swe prawa do nieruchomości, w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie prawa własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34296196



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź ogłasza I przetarg ustny ograniczony do mikro, małych i średnich przedsiębiorstw - MŚP na sprzedaż nieruchomości położonych w Czeladzi, ul. Karola Wilhelma Scheiblera

- Do sprzedaży przeznaczają się:** niezabudowane nieruchomości gruntowe położone w Czeladzi, w okolicy ulicy Karola Wilhelma Scheiblera, oznaczone numerami działek:
- 35/117 arkusz mapy 41, o powierzchni 0,6287 ha, księga wieczysta KA1B/00022819/7; stanowiąca własność Skarbu Państwa, w użytkowaniu wieczystym Gminy Czeladź;
Dostęp do dróg publicznych o nawierzchni asfaltowej:
- ul. Dehnelów realizowany jest poprzez służebność gruntową - wpis w dziale I-SP KA1B/00022819/7
- ul. Karola Wilhelma Scheiblera, zostanie zrealizowany poprzez ustanowienie służebności gruntowej przechodu i przejazdu przez działkę o nawierzchni z kostki brukowej oznaczoną numerem 35/128 arkusz mapy 41, która przylega do działek sprzedawanych oraz ul. Scheiblera.
- 35/127 arkusz mapy 41, o powierzchni 0,5765 ha, księga wieczysta KA1B/00030332/8; stanowiąca własność Gminy Czeladź.
Łączna powierzchnia nieruchomości wynosi: 1,2052 ha.
Dostęp do drogi publicznej ul. Karola Wilhelma Scheiblera – nastąpi poprzez ustanowienie służebności gruntowej przechodu i przejazdu przez działkę o nawierzchni z kostki brukowej oznaczoną numerem 35/128 arkusz mapy 41, która przylega do działek sprzedawanych oraz ul. Scheiblera.
Symbol użytków z ewidencji gruntów: dz. nr 35/117 - Ba; dz. nr 35/127 – Bi.
- Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego ograniczony do mikro, małych i średnich przedsiębiorstw - MŚP**
- Cena wywoławcza: 3.020.000,00 złotych** (słownie złotych: trzy miliony dwadzieścia tysięcy 00/100) . Do ceny netto ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, na podstawie ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11 marca 2004r. (tj. Dz. U. z 2016 r. poz. 710).
- Termin i miejsce przetargu:** przetarg odbędzie się w dniu 11 marca 2024 r. o godzinie 10 00 w Urzędzie Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, sala konferencyjna, I piętro,
- Ustala się następującą kwotę wadium:** 500.000,00 złotych (słownie złotych: pięćset tysięcy 00/100) płatne do dnia 6 marca 2024 r.
- Miejsce wywieszenie i publikacji ogłoszenia o przetargu:** Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladz.pl oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź- ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.
- Informacje dodatkowe** dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, Spraw Lokalowych i Nadzoru Urzędu Miasta Czeladź, pokój 221 na I p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 996.

Polska utrudnia śledztwo?



Polskie władze za rządów PiS nie chciały współpracować w śledztwie w sprawie wysadzenia Nord Streamów i nie ujawniały kluczowych dowodów – uważa dziennik „The Wall Street Journal”. Zamach zarzuca Ukraińcom, nie wyklucza przy tym, że działali za wiedzą rządu PiS.

Andrzej Kublik

Ostry atak na polskie władze i służby specjalne przypuścił amerykański dziennik „The Wall Street Journal”.

„Polscy urzędnicy sprzeciwiali się współpracy w międzynarodowym śledztwie w sprawie sabotażu wobec gazociągu Nord Stream i nie ujawnili potencjalnie kluczowych dowodów” – napisał Bojan Pancevski, berliński korespondent „WSJ”.

Powołał się na anonimowych europejskich śledczych zajmujących się sprawą wysadzenia bałtyckich gazociągów Nord Stream 1 i Nord Stream 2 z Rosji do Niemiec. Doszło do tego pod koniec września 2022 r.

Biją w ABW

Faktycznie nic nie wiadomo o międzynarodowym śledztwie w sprawie wysadzenia Nord Streamów. Dochodzenia w tej sprawie prowadzą Dania i Szwecja, bo na wodach ich stref ekonomicznych doszło do wysadzenia rurociągów kontrolowanych przez Gazprom. Osobne śledztwa prowadzą też Niemcy i polska prokuratura.

„Podczas gdy [polska] prokuratura i Straż Graniczna współpracowały, urzędnicy z innych resortów, w tym z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, nie odpowiadali na wnioski, dezinformowali lub przedstawiali sprzeczne informacje” – stwierdziło anonimowe źródło „WSJ”.

Nie można wykluczyć, że informatorzy berlińskiego korespondenta „WSJ” są związani z niemieckim dochodzeniem, bo Bojan Pancevski odwołuje się do teorii łączącej wysadzenie Nord Streamów z rejsem jachtu – 15-metrowej żaglóWKi „Andromeda”.

Rejs „Andromedy”

Na początku marca zeszłego roku konsorcjum niemieckich mediów ARD/„Süddeutsche Zeitung”/„Die Zeit” napisało, że za wysadzeniem Nord Streamów może stać grupa pięciu mężczyzn i kobiety, jakoby Ukraińców posługujących się fałszywymi paszportami Bułgarii i Rumunii. Poprzez internet zamówili oni do wynajęcia „Andromedę”

i 9 września 2022 r. – na 20 dni przed wysadzeniem Nord Streamów – wypłynęli tą żagłóWKą z Rostocku w rejs po Bałtyku. Wiadomo, że od 16 do 18 września „Andromeda” cumowała na niewielkiej duńskiej wyspie Christianso na północ od rejonu wysadzenia dwóch nitek Nord Streamu 1. Według doniesień niemieckich mediów już kilka tygodni temu Kopenhaga miała zwrócić uwagę Berlina na pobyt „Andromedy” na tej wyspie administrowanej przez duńską armię. To po prostu musiało być odnotowane. Niemieccy śledczy mieli przeszukać „Andromedę” w styczniu 2023 r. i znaleźć ślady materiałów wybuchowych.

Niemal jednocześnie z niemieckimi mediami dziennik „The New York Times”, powołując się także na anonimowe źródła, napisał, że Nord Streamy mogła wysadzić „proukraińska grupa” złożona z Ukraińców albo Rosjan. I to mogła być inicjatywa, o której nie wiedziały władze Ukrainy.

Władze Ukrainy zdecydowanie zaprzeczyły takim zarzutom z anonimowych źródeł, niepopartym żadnymi dowodami. Doniesieniom zaprzeczyła też Rada Bezpieczeństwa Narodowego USA.

Ale już dwa miesiące później ARD/„Süddeutsche Zeitung”/„Die Zeit” wróciło do narracji o rzekomym ukraińskim śladzie w sabotażu wobec Nord Streamów. Tym razem niemieccy dziennikarze nawiązali do publikacji polskiego portalu Frontstory.pl. Ustalił on, że

firma turystyczna Feeria Lwowa, która wynajęła „Andromedę” i należy do dwóch obywateli Ukrainy, jest zarejestrowana w Warszawie pod adresem, który stanowi skrzynkę pocztową dla dziesiątków firm. To sugeruje, że chodzić może o firmę fasadową. Ale czyją? Jakiej służby specjalnej, przedsiębiorców z szarej strefy czy po prostu ograniczających koszty inwestowania w Polsce?

Ordnung muss sein

Teoria wysadzenia Nord Streamów przez sześć osób żeglujących „Andromedą” budziła wątpliwości. Niemiecki dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” przypomniał, że gazociągi wysadzono na głębokościach od 70 do 90 m, co wymaga specjalnych warunków pracy nurków, aby ich ochronić przed chorobą kesonową. Według oficjalnych danych Danii i Szwecji do detonacji, które rozzerwały obie nitki Nord Streamu 1 na długości ok. 250 m, potrzebnych było kilkaset kilogramów materiałów wybuchowych.

– Wątpliwe, aby taką operację można było wykonać z mierzącego 15 m jachtu żaglowego zacumowanego na otwartym morzu – wskazał „FAZ”, lecz dziennikarze lansujący teorię „Andromedy” nie mieli wątpliwości.

W połowie zeszłego roku „WSJ” napisał, że według niemieckich śledczych „Andromeda” podczas swojego rejsu płynęła po polskich wodach. Zaraz potem portal Frontstory.pl dodał, że nocą z 19 na 20 września 2022 r. „Andromeda” zacumowała w Kołobrzegu i została skontrolowana przez polską Straż Graniczną. Frontstory.pl pisał wtedy, że w połowie maja niemieccy śledczy zwrócili się do polskiej prokuratury o pomoc prawną w związku z pobytem „Andromedy” w Kołobrzegu, chociaż wiedzieli o tym już od początku roku.

Teraz „WSJ” przedstawia to inaczej: polskie władze z własnej inicjatywy nie przedstawiły niemieckim śledczym informacji i zapisów wideo z pobytu „Andromedy” w Kołobrzegu i niemieccy śledczy musieli na nie czekać dwa miesiące. Z publikacji zarówno Frontstory.pl, jak i „WSJ” wynika, że te informacje i nagrania nie wskazywały na nic podejrzanego w rejsie. Jednak według rozmówców „WSJ” niemieccy śledczy dostali rozbieżne o kilka godzin informacje o czasie pobytu „Andromedy” w polskim porcie.

Polska „baza zamachowców”

W połowie zeszłego roku niemieckie media zaczęły też insynuować zaangażowanie Polski w rzekome wysadzenie Nord Streamów przez ukraińskie komando.

• **Do wysadzenia bałtyckich gazociągów Nord Stream 1 i Nord Stream 2 z Rosji do Niemiec doszło pod koniec września 2022 r.** FOT. HANDOUT/DANISH DEFENCE/AFP/EAST NEWS

Dziennikarze ARD napisali, że „Polska odegrała przy zamachu na gazociągi Nord Stream dużo większą rolę, niż dotąd sądzono”. Dlaczego? „Podejrzana łódź »Andromeda« zrobiła tam [w Polsce] postój. Władze nawet skontrolowały załogę”. Czy z tego, że ta żagłóWka zacumowała na noc w Kołobrzegu, wynika jakkolwiek rola Polski w wysadzeniu Nord Streamów przeprowadzonym rzekomo przez załogę „Andromedy”?

Magazyn „Der Spiegel” poszedł jeszcze dalej. Napisał w połowie zeszłego roku: „Dwa tygodnie temu »The Wall Street« podał, że niemieccy śledczy sprawdzają dowody, według których zespół sabotażystów wykorzystał Polskę jako bazę operacyjną. (...) Są też wskazówki, że Polska służyła jako logistyczne i finansowe centrum zamachu”.

Te zarzuty wzmocnił teraz „WSJ”. Dziennik stwierdził, że dotychczasowa rzekoma odmowa współpracy polskich resortów w śledztwie – zapewne niemieckim – nie pozwala ustalić, czy zamach na Nord Streamy przeprowadzono za wiedzą polskich władz za rządu PiS, czy bez niej.

I zdaniem „WSJ”, jeśli polskie władze skrywały informację o takich planach przed swoim sojusznikiem z NATO, czyli Niemcami, to może to osłabić zaufanie wobec sojuszu. A Moskwa wszelkie informacje o zaangażowaniu Polski w wysadzenie Nord Streamów może uznać za akt agresji NATO.

Według „WSJ” po zmianie rządu w Polsce i wymianie szefów służb specjalnych śledczy – zapewne niemieccy – liczą, że poznają prawdę o rzekomym zaangażowaniu władz Polski za rządu PiS w wysadzenie rurociągów Gazpromu.

Niemcy nie chcieli słyszeć o rosyjskim śladzie

We wrześniu zeszłego roku gazeta „Welt am Sonntag” napisała, że niemieccy śledczy dostali od Polski listę osób, które mogą być związane z wysadzeniem Nord Streamów. Wśród nich miały być osoby związane z Rosją.

„Welt am Sonntag”, powołując się na anonimowe źródła, napisał, że niemieccy śledczy sceptycznie odnieśli się do tych informacji i podejrzewali, że kryje się za nią dezinformacja ze strony Polski. Niemiecki dziennik dodał, że „kontynuują pracę nad śladami, które prowadzą do Ukrainy”.

Do tego wątku nawiązał teraz „WSJ”, podając, iż we wrześniu zeszłego roku ABW przekazało śledczym zajmującym się wysadzeniem Nord Streamów informację o rosyjskim szpiegu, który mógł za tym stać.

Przypomnijmy, że tezę o ukraińskim śladzie w wysadzeniu Nord Streamów latem zeszłego roku podważyła niemiecka stacja telewizyjna RTL. Poinformowała, że kobieta posiadająca 95 proc. udziałów w spółce Feeria Lwowa, która wynajęła „Andromedę”, według danych z jej ukraińskiego paszportu mieszka w Kerczu, który znajduje się na Krymie okupowanym przez Rosjan od 2014 r. Na dodatek ma także rosyjski paszport, na co nie zezwala prawo Ukrainy.

Ze zdjęć, które publikowała latem zeszłego roku w sieciach społecznościowych, wynikało, że przebywa w rosyjskim mieście Krasnodar. Dziennikarzom RTL potwierdziła też, że znajduje się w Rosji.

– Nie mogłaby przebywać w Rosji lub swobodnie się po niej poruszać, gdyby wystąpiła przeciw rosyjskiemu państwu. A przecież tam [przy wysadzeniu Nord Streamów] zniszczono majątek warty miliony – powiedział RTL Roderich Kiesewetter, polityk CDU zasiadający w kierownictwie komisji Bundestagu ds. kontroli nad służbami wywiadu.

Niedawno w Rosji do kolonii karnej zesłano poetów, którzy publicznie czytali swoje wiersze przeciw wojnie z Ukrainą. Czy w takich warunkach bez przeszkód po Rosji mogłaby podróżować osoba oskarżona o udział w wysadzeniu strategicznych gazociągów Gazpromu? ●

W połowie zeszłego roku niemieckie media zaczęły insynuować zaangażowanie Polski w rzekome wysadzenie Nord Streamów przez ukraińskie komando

Nowy rząd dla przedsiębiorców

Ponad 5 mld zł rocznie mniej zapłacą przedsiębiorcy i samozatrudnieni na składki ZUS. Wiadomo też, co rząd chce zrobić ze składką zdrowotną.

Leszek Kostrzewski

Donald Tusk zdaje sobie sprawę, że władzę zawdzięcza m.in. osobom prowadzącym działalność gospodarczą, dlatego chce im się odwdziżyć. Jak? Pierwszą ustawą mającą poprawić ich los mają być wakacje od składek ZUS.

Składki przedsiębiorców nie zależą od tego, ile uda im się zarobić w danym miesiącu. Przepisy przewidują, że opłacają oni ZUS od zadeklarowanej kwoty, która nie może być jednak niższa niż 60 proc. prognozowanego średniego wynagrodzenia.

W nowym roku ustalono je na 1600 zł miesięcznie (dla osób na małym ZUS to 402 zł miesięcznie).

Ważna deklaracja

Kilka dni temu pojawiły się założenia do nowej ustawy o wakacjach. Czytamy tam: „Każdy przedsiębiorca prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą może poinformować ZUS o zamiarze niepodlegania pod obowiązkowe

ubezpieczenie społeczne, a także o nieopłaceniu składek na Fundusz Pracy i Fundusz Solidarnościowy w wymiarze do 3 miesięcy w ciągu roku kalendarzowego. Po upływie okresu (lub okresów) niepodlegania ponowne objęcie obowiązkami ubezpieczenia społecznego następować będzie automatycznie i nie będzie wymagało osobistego zgłoszenia”.

Dalej czytamy: „Korzystanie z rozwiązania nie będzie miało wpływu na uprawnienia do zasiłku chorobowego – o ile składki na dobrowolne ubezpieczenie chorobowe były opłacane przez minimalny, wskazany w przepisach okres 90 dni”.

Na koniec w projekcie pada ważna deklaracja: nie będzie żadnych warunków do skorzystania z wakacji od ZUS.

Z założeń wynika więc, że przedsiębiorcy będą zwolnieni przez 3 miesiące z opłacania składek ZUS. Ulga ma przysługiwać nie tylko wszystkim samozatrudnionym, ale też przedsiębiorcom zatrudniającym pracowników (wtedy jednak zwolnienie ze składek obejmie tylko przedsiębiorcę).

Przy takich założeniach przedsiębiorcy zyskają 4800 zł rocznie ulgi w składkach (osoby na małym ZUS ok. 1200 zł rocznie).

A to oznacza, że w sumie rocznie osoby mające działalność zapłacą ok. 5 mld zł mniej składek.

Ile będą trwać wakacje od ZUS?

Jak się jednak dowiadujemy, przeciwna trzymiesięcznym wakacjom od ZUS dla przedsiębiorców jest Lewica, która uważa, że takie przepisy będą nadmiernie uprzywilejowywać przedsiębiorców w stosunku do osób na etacie.

Dlatego w rządzie rozważanych jest kilka wariantów zmian. Jeden zakłada, że co prawda będą utrzymane trzymiesięczne wakacje od składek, ale w tym czasie przedsiębiorcy nie będą zwolnieni ze składek zdrowotnej oraz państwo nie będzie tego okresu zaliczać do stażu emerytalnego pozwalającego nabywać prawo do minimalnej emerytury. O co chodzi?

Otóż przedsiębiorcy w większości będą dostawać bardzo niskie emerytury, jednak państwo gwarantuje im emeryturę minimalną,

Indeks Lewiatana

62

PROC.

- **przedsiębiorców ma pozytywne nastawienie i uważa, że warunki prowadzenia firmy w najbliższym czasie się poprawią**

jeśli udowodnią odpowiedni staż pracy (kobiety 20 lat, mężczyźni 25 lat). Do emerytury minimalnej dopłaca budżet państwa, tak więc jest to jakaś forma wsparcia dla seniorów. Gdyby więc rząd nie chciał uznać czasu wakacji od składek za staż ubezpieczeniowy, przedsiębiorcy traciliby na tym i mieli niższe emerytury.

Drugi pomysł rządu zakłada, że wakacje od składek będą wynosić tylko miesiąc (a więc oszczędności przedsiębiorcy wyniosą 1600 zł w roku), ale ten czas będzie zaliczany do stażu pracy. Na ten pomysł jest zgoda Lewicy. Dodatkowo w tym wariantcie przedsiębiorcy będą mogli wystawiać faktury i prowadzić inne „niezbędne działania potrzebne do wykonywania działalności gospodarczej”.

Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich, popiera ten ostatni pomysł.

– Aby to rozwiązanie miało sens, nie możemy przedsiębiorcy na takich wakacjach zakazać dokonywania czynności, które są niezbędne do dalszego funkcjonowania firmy. Tak więc powinien on móc na przykład wystawiać faktury. W innym przypadku takie wakacje niczym nie będą się różniły od zawieszenia firmy – mówi Kozłowski.

A czy nie obawia się nadużyć, że przedsiębiorcy będą się decydować na wakacje od składek i nadal będą normalnie pracować?

– Musimy uznać, że wprowadzamy nową ulgę dla przedsiębiorców, która ma ułatwić prowadzenie własnej działalności, i to od przedsiębiorców będzie zależeć, czy z niej skorzystają czy nie – mówi Kozłowski.

Co więc dziś może zrobić osoba z własną działalnością, która nie chce płacić składek? Może zawiesić działalność lub ją zamknąć.

Przy czym działalność gospodarczą wpisaną do CEIDG można zawiesić tylko pod warunkiem, że nie zatrudnia się pracowników.

Jeśli nie zdecydujemy się na zawieszenie czy likwidację, musimy płacić składki, nawet gdy mamy stratę.

Chorobowe i rejestr faktur

Niestety, wszystko wskazuje na to, że wakacje od ZUS wejdą w życie dopiero od stycznia 2025 r.

– Ewentualnie może to być szybciej, np. od września czy października 2024 r., ale tylko pod warunkiem, że zostanie znowelizowany budżet państwa – mówi nam nasz informator.

Skąd to opóźnienie? Oczywiście chodzi o koszty. Właśnie z ich powodu nie będzie w tym roku spełniona też inna obietnica Koalicji Obywatelskiej związana z przeniesieniem wypłat świadczenia chorobowego na ZUS. Obecnie w przypadku choroby pracownika, która zwalniała go z pracy, wynagrodzenie za czas nieobecności do 33. dnia choroby pokrywa przedsiębiorca. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296233

Starosta Poznański

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

podaje do publicznej wiadomości wyciągi z ogłoszeń

II przetargów ustnych nieograniczonych, na sprzedaż

nieruchomości, stanowiących własność Skarbu Państwa

Przedmiot sprzedaży	Nieruchomość stanowiąca własność Skarbu Państwa, położona w Mosinie, przy ul. Kolejowej 13, działka nr 2806 , o pow. 0,1364 ha, zapisana w księdze wieczystej KW nr P01M/00021986/9	Nieruchomość stanowiąca własność Skarbu Państwa, położona w Mosinie, przy ul. Kolejowej 12, działka nr 1949 , o pow. 0,1110 ha, zapisana w księdze wieczystej KW nr P01M/00021986/9
Cena wywoławcza nieruchomości	680.000,00 zł	688.000,00 zł
Termin i miejsce przetargu	Przetarg odbędzie się w dniu 14 marca 2024 r. (czwartek) o godz. 10.00 w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, przy ul. Stowackiego 8, w pokuju nr 419 (IV piętro)	Przetarg odbędzie się w dniu 15 marca 2024 r. (piątek) o godz. 10.00 w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, przy ul. Stowackiego 8, w pokoju nr 419 (IV piętro)
Wadium	Uczestnik przetargu zobowiązany jest do wniesienia wadium w pieniądzu w wysokości 100.000,00 zł (słownie złotych: sto tysięcy 00/100). W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, które wniosą wadium w wyżej wymienionej kwocie i formie, w takim terminie, aby w dniu 06.03.2024 r. znalazło się na koncie Starostwa Powiatowego w Poznaniu: Bank Handlowy w Warszawie o/Poznań, 79 1030 1247 0000 0000 3491 6011	Uczestnik przetargu zobowiązany jest do wniesienia wadium w pieniądzu w wysokości 100.000,00 zł (słownie złotych: sto tysięcy 00/100). W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, które wniosą wadium w wyżej wymienionej kwocie i formie, w takim terminie, aby w dniu 07.03.2024 r. znalazło się na koncie Starostwa Powiatowego w Poznaniu: Bank Handlowy w Warszawie o/Poznań, 79 1030 1247 0000 0000 3491 6011
Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	Ogłoszenia o przetargach zostają zamieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Powiatu Poznańskiego – Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18 – II piętro, w miejscu zwyczajowo przyjętym tj. na tablicy ogłoszeń w budynku przy ul. Stowackiego 8 (IV piętro) oraz na stronach internetowych: www.bip.powiat.poznan.pl , oraz www.powiat.poznan.pl . Ponadto wyciągi z ogłoszeń o przetargu zamieszcza się co najmniej na 2 miesiące przed wyznaczonym terminem przetargu, w prasie codziennej ogólnokrajowej. Dodatkowe informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Poznaniu w Wydziale Gospodarowania Mieniem, pokój 408, IV piętro ul. Stowackiego 8 (tel. 61/8418-846).	

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296137



OBWIESZCZENIE O PISEMNYM PRZETARGU OFERTOWYM NA SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

Sprzedawca: Poczta Polska S.A. z siedzibą w Warszawie przy ul. Rodziny Hiszpańskich 8 00-940 Warszawa
Prowadzący przetarg: Poczta Polska S.A. Region Dystrybucji w Warszawie ul. Łączyńny, 00-900 Warszawa
Przedmiot sprzedaży: samochody wg zestawienia
Cena wywoławcza - według tabeli (podane ceny zawierają podatek Vat)
Wadium - według tabeli

Lp.	Marka typ	Nr rejestracyjny	Nr ewidencyjny	Rok produkcji	Cena wywoławcza (zł)	Wadium (zł)
1	CITROEN Jumper 33 L2H2 100	WD0192C	A-1330	2011	15 200,00	1 520,00
2	CITROEN Berlingo 1,6 HDI 75	WD2131C	A-1371	2011	1 900,00	190,00
3	PEUGEOT Partner L1 1,6 HDI	WN6443J	A-1471	2013	3 500,00	350,00
4	PEUGEOT Partner L1 1,6 HDI	WE139FC	A-1478	2013	3 500,00	350,00
5	PEUGEOT Partner L1 1,6 HDI	WE116FC	A-1480	2013	2 400,00	240,00
6	PEUGEOT Partner L1 1,6 HDI	WN6446J	A-1501	2013	3 500,00	350,00
7	PEUGEOT Boxer 333 L2H1	WN6146J	A-1528	2013	7 400,00	740,00
8	PEUGEOT Partner L1 1,6 HDI	WE783FF	A-1588	2013	3 600,00	360,00
9	PEUGEOT Boxer 335 L3H2	WN6191K	A-1689	2014	9 300,00	930,00
10	PEUGEOT Boxer 335 L3H2	WB1601J	A-1709	2014	5 200,00	520,00
11	PEUGEOT Boxer 333 L1H1	WB2671J	A-1746	2014	4 600,00	460,00
12	PEUGEOT Boxer 335 L3H2	WB6350K	A-1793	2015	38 700,00	3 870,00
13	VOLVO FM12A1T	WN2998M	A-1825	2006	42 000,00	4 200,00
14	CITROEN Jumper 33 L2H2 100	PZ895JP	A-1854	2011	2 200,00	220,00
15	CITROEN Berlingo 1,6 HDI 75	WND73258	A-1933	2018	4 300,00	430,00
16	CITROEN Jumper 33 L2H2 HDI 110	WND74089	A-1980	2018	8 700,00	870,00
17	VOLKSWAGEN T5 1.9	WN6419H	A-7138	2005	2 200,00	220,00

Poz. 1,2,3,4,5,12, 15 miejsce garażowania Warszawa ul. Łączyńny 8; tel. kontaktowy Zbereszczyński Łukasz 725-230-045, Ryszewski Zbigniew 725-230-214
Poz. 6,7,9,10,13,17 miejsce garażowania Warszawa ul. Łączyńny 8; tel. kontaktowy Ottowski Paweł 506-395-186, Klódkiewicz Radosław 502-016-738, Matusiak Zbigniew 515-046-865, Konciewicz Sebastian 782-151-444
Poz. 8, 11, 18 miejsce garażowania Ostrołęka ul. Targowa 24; tel. kontaktowy Krzysztof Dąbrowski 502-019-403, Arkadiusz Żebrowski 725-253-423
Poz. 14 miejsce garażowania Płock ul. Przemysłowa 19, tel. kontaktowy Robert Chojnacki 887-873-314, Mariusz Wilkoński 725-230-386

- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
 - złożenie w terminie do **18.01.2024r. do godz. 12⁰⁰** pisemnej oferty (kontakt w sprawie formularza ofertowego pod adresem mailowym agnieszka.pastuszka@poczta-polska.pl lub pod numerem telefonu 22 548-19-22) wraz z potwierdzeniem wpłaty wadium, osobiście lub przesyłką (liczy się data wpływu, a nie stempla pocztowego) na adres: **Poczta Polska S.A., Region Dystrybucji w Warszawie ul. Łączyńny 8 00-900 Warszawa Sekretariat**. Na kopercie winien być napis: „**Oferta przetargowa na sprzedaż samochodów – NIE OTWIERAĆ PRZED 18.01.2024r. godz. 13⁰⁰.**”
 - wpłacenie wadium w wysokościach podanych w tabeli na konto prowadzącego przetarg **85 1320 0019 0099 0718 2000 0025** wpisując w polu tytulem „wadium – miejscowość..... nr rejestracyjny”
 - o wpłacie wadium w formie pieniężnej w terminie decydować będzie faktyczny wpływ pieniędzy na konto podane przez Sprzedającego. Wadium należy wnieść przed upływem terminu składania ofert.
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu **18.01.2024r. o godz. 13⁰⁰** Okres związania ofert wynosi 7 dni.
- W przypadku braku wyłonienia nabywcy w I przetargu, II przetarg (otwarcie ofert) odbędzie się w dniu **23.01.2024r. o godz. 13⁰⁰** w miejscu składania ofert.
- Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli oferent, którego oferta została wybrana uchyli się od wpłacenia ceny nabycia w terminie 7 dni od daty przetargu.
- Wadium wpłacone przez oferentów, których oferta nie została przyjęta zostanie zwrócone niezwłocznie po dokonaniu wyboru oferty, natomiast wadium wpłacone przez Nabywcę zostaje zarachowane na poczet ceny nabycia.
- Sprzedawcy przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy zaofferowali tę samą cenę nabycia.
- Komisja przetargowa odrzuca ofertę, jeżeli: została złożona w niewłaściwym terminie, została złożona w niewłaściwym miejscu, zawiera cenę niższą niż wywoławcza, nie dotaczono do niej potwierdzenia wpłaty wadium, nie zostało odnotowane wadium w wymaganym terminie.
- Sprzedane pojazdy, Komisja przetargowa wyda Nabywcy w terminie 3 dni roboczych od dnia zaksięgowania zapłaty na rachunku Poczty Polskiej S.A. Nabywca jest zobowiązany do wpłacenia ceny nabycia na wskazane przez Sprzedającego konto w terminie do 7 dni od daty przetargu. Wszystkie koszty związane z odbiorem przedmiotu przetargu obciążają Nabywcę.
- Pojazdy można oglądać w dniach **15 – 18.01.2024r.** w godz. 8⁰⁰ - 13⁰⁰ w podanych powyżej lokalizacjach po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym.

Jeżeli w ramach I przetargu nie zostaną wyłonieni nabywcy dla poszczególnych samochodów, w tej samej siedzibie zostanie przeprowadzony kolejny wybór ofert pisemnych.

Informacja o cenach wywoławczych pojazdów w II przetargu zostanie wywieszona w siedzibie prowadzącego przetarg oraz na stronie internetowej Poczty Polskiej S.A.

SPRZEDAJĄCY ZASTRZEGA SOBIE PRAWO ODSTĄPIENIA OD PRZETARGU W KAŻDYM CZASIE BEZ PODANIA PRZYZYNY

eprasa.pl cf86ab6a9f

1RP



W sprzedaży

Wybraliśmy najwybitniejsze powieści,
kryminały, okładki, komiksy
oraz książki dla dzieci i młodzieży

- + Co nosisz w kieszeni?
Historię wynalazku, który działa jak mały
prywatny sejf, spisuje Karolina Sulej
- + Dodatek: Jak się pisze o seksie

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Sprawa Kamińskiego i Wąsika

Nie ma alternatywnej rzeczywistości prawnej

Safjan

Marek Safjan
jest sędzią
Trybunału
Sprawiedliwości
Unii Europej-
skiej, w latach
1998-2006 był
prezesem Try-
bunału Konsty-
tucyjnego

Publicystyczne debaty o tym, kto (który sąd) ma decydować o losach byłych ministrów Wąsika i Kamińskiego, same w sobie muszą wywoływać chaos i zamieszanie w głowach obywateli dowiadujących się, że istnieją alternatywne, równorzędne rozwiązania prawne o zupełnie przeciwnych wynikach, które mogą być w tym wypadku poważnie brane pod uwagę. Jestem przekonany, że przeciętny obywatel, nieprawnik, nie rozumie z tej całej sytuacji nic, a w głowie pozostaje mu mętlik i mocne przekonanie, że „całe to prawo jest funta kłaków warte”, skoro każdą przeciwną tezę można równolegle skutecznie uzasadniać.

Jest to groźne dla świadomości prawnej i obywatelskiej, podważa minimalne zaufanie do prawa i państwa, tworzy poczucie braku bezpieczeństwa i bezradności. Powiększają ten chaos i mętlik oświadczenia oraz deklaracje osób, na których ciąży szczególnie odpowiedzialność za przestrzeganie prawa, takich m.in. jak pani sędzia Manowska, mianowana przez prezydenta na stanowisko I prezesa Sądu Najwyższego, która sprawia wrażenie, jakby nie rozumiała znaczenia i sensu ani wyroków Trybunału Sprawiedliwości, ani konsekwencji tego, że Polska od 20 lat jest państwem członkowskim Unii Europejskiej.

W efekcie tego wszystkiego znaleźliśmy się na bardzo niebezpiecznej ścieżce prowadzącej donikąd, a ściślej do kompletnej anarchii prawnej. Trzeba zeskoczyć z tej równi pochyłej i skończyć z panoszącą się relatywizacją prawa, w ramach której decyduje

giętkość erystyki prawniczej, a nie argumentów opartych na racjach.

Rozwiązanie problemu prawnego nie jest wprawdzie porównywalne z rozwiązaniem równania matematycznego, ale istnieją także w sferze prawa pewne aksjomatyczne, twarde założenia i zasady, które muszą być zawsze w każdym rozumowaniu prawniczym respektowane, jeżeli chcemy uniknąć całkowitej dezynwoltury i zakwestionowania istoty i sensu porządku prawnego jako takiego. Dyskusja, która odrzuca te zasady, nie ma najmniejszego sensu i nie warto w ogóle jej prowadzić, jeżeli chcemy traktować się poważnie i uznajemy wartość, jaką jest istnienie rządów prawa.

Wychodząc z takiego założenia, należy jasno i zdecydowanie skonstatować, że nie istnieją w sprawie skargi b. ministrów Wójcika i Kamińskiego dwie alternatywne odwoławcze ścieżki prawne (dwie różne izby Sądu Najwyższego, a w rezultacie dwa wzajemnie sprzeczne orzeczenia tego sądu), ponieważ musiałoby to oznaczać, że nie istnieje żadne poprawne rozwiązanie, co czyniłoby nasze państwo, a raczej jego system prawny, bezradnym i złapanym w pułapkę nierozwiązywalnych sprzeczności. Rozwiązanie w tej sprawie jest jedno i, co więcej, nasuwa się z całą oczywistością, jeżeli odwołamy się do wspomnianych aksjomatycznych zasad prawa, które poznaje już każdy prawnik w czasie studiów.

Pierwsza z tych zasad opiera się na twierdzeniu, że ostateczne wyroki sądowe muszą być respektowane, ponieważ w przeciwnym wypadku załamuje się cały porządek prawny oparty na skutecznym i efektywnym stosowaniu prawa, a także zasada podziału i rów-

nowagi władz, w to miejsce wkracza zaś arbitralność polityków albo tzw. silnych ludzi.

W sprawie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych trzy tygodnie temu został wydany jednoznaczny i oczywisty w swej treści wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, że izba ta nie jest sądem, ponieważ osoby powołane do sprawowania w niej funkcji sędziowskich nie posiadają koniecznych dla pełnienia tych funkcji atrybutów niezależności i bezstronności ze względu na nieusuwalne wady procesu ich nominacji (na podstawie rekomendacji neo-KRS). Wyrok zawiera bardzo precyzyjną analizę tego stanowiska. Nie można go czytać inaczej niż jako wyraźne zakwestionowanie statusu sądowego samego organu. To z tego powodu Trybunał Sprawiedliwości uznał, że nie może rozpoznać pytań prejudycjalnych, ponieważ zostały przedstawione przez „niesąd”. Twierdzenie, że wyrok ten oznacza wyłącznie niedopuszczalność zadawania pytań prejudycjalnych przez tę izbę jest intencjonalnym deformowaniem treści tego podstawowego w swoim przesłaniu orzeczenia europejskiego Trybunału.

Ale jest też kolejna absolutnie rudymantarna zasada odnosząca się do pierwszeństwa stosowania prawa, która nie pozostawia żadnych wątpliwości, że w przypadku sprzeczności prawa krajowego z prawem unijnym pierwszeństwo przysługuje normie unijnej zinterpretowanej przez Trybunał. Z tego powodu nie ma żadnych wątpliwości, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, bez względu na treść ustawy o Sądzie Najwyższym, nie dysponuje kompetencją do orzekania,

bo w świetle obowiązującej wykładni prawa unijnego nie jest sądem. Kwestionowanie tego jest równoznaczne z kwestionowaniem podstaw porządku unijnego, na który Polska przystała, godząc się na akcesję do Unii Europejskiej.

A więc powtórzmy: w świetle tych dwóch oczywistych zasad nie istnieje żadna ścieżka alternatywna, rozwiązanie jest tylko jedno: orzeczenie wydane przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej nie może wywoływać żadnych skutków prawnych, a Izba Pracy Sądu Najwyższego, do której zostało przekazane odwołanie byłych ministrów, powinna takie orzeczenie pominąć.

To tylko jeden z wielu przykładów sytuacji, w których podejmowane są dziś próby budowania alternatywnej rzeczywistości prawnej i alternatywnej logiki prawniczej. Powoływanie się nieustannie na to, że jest jakaś grupa prawników, którzy myślą inaczej, a wobec tego nie można uznać kwestii za rozstrzygniętą, mimo że określona racja zwyciężyła przed sądem i została przezeń potwierdzona prawomocnym orzeczeniem, jest przejawem takiej postawy. Innym przykładem jest spór wokół ulaskawienia byłych ministrów przez prezydenta, które zostało uznane za pozbawione skutków prawnych przez prawomocne orzeczenie Sądu Najwyższego. Oczywiście pozostaną prawnicy, którzy się z tym nie zgodzą, ale w państwie prawa rozstrzygnięcie należy do sądów, a nie do najmandrzejszych nawet prawników.

Nie pozwólmy na tworzenie antyfilozofii prawa, kreującej antyprawo, będące narzędziem do paraliżowania rządów prawa za pomocą zdeformowanej argumentacji prawniczej. Nie otwierajmy pola konfliktu tam, gdzie go nie ma. ●

Marek Safjan

Gościnne występy

Kącki, gwałt i patriarchat

Środa



Nie, nie zamierzam analizować przypadku Marcina Kąckiego. Oczywiście można się zastanawiać nad ogólnym problemem, o ile (i czy w ogóle) dzieła tracą na wartości ze względu na jakość twórców i czy na przykład obrazy Gauguine’a stają się mniej warte, gdy dowiadujemy się o jego licznych pedofilskich związkach; czy reportaże Kapuścińskiego powinny o tyle mniej zachwycać, o ile mniej zgodne są z faktami i – wreszcie – czy świetny dorobek dziennikarski Kąckiego stracił na wartości, bo dowiedzieliśmy się nieznanych wcześniej rzeczy na temat autora. Ten problem mnie nie interesuje:

Gauguine’a uwielbiam, Kapuścińskiego podziwiam, dorobek Kąckiego oceniam bardzo wysoko.

Interesuje mnie to, o czym pisałam już w kilku felietonach, wywołując oburzenie, a mianowicie – chorobliwa psychoterapeutyzacja życia czy, mówiąc inaczej, psychoterapeutyczny masowy ekshibicjonizm. Od jakiego czasu większość znanych (lub nie) ludzi chodzi na terapię, chwali się terapią, robi karierę, opisując przyczyny terapii, sposoby leczenia, zdradzając niedyskrecje psychoterapeutów, i traktuje to wszystko jako fundament własnej biografii.

Dawniej ludzie chwalili się sukcesami, dziś uważają, że muszą pochwalić się swoimi problemami, depresjami, opowiedzieć o chorobach psychicznych, defektach cielesnych lub o zwykłych lądactwach, niepomni tego, że ich zwierzenia, im głębsze i im bardziej szczerze, tym większy krąg osób obejmują – krzywdząc je. Nie wiem, czy tego rodzaju zwierzenia przynoszą komuś ulgę, choć

czasem ich autorzy dają do zrozumienia, że robią to z powodów moralnych lub społecznych. Moralnych, bo to forma oczyszczenia (nieważne, ile osób przy tym ucierpi). Społecznych, bo ponoć, jak się upubliczni jakąś chorobę, defekt czy lądactwo, to inni, którzy też mają to samo – zaczną z tym walczyć i pójdą do terapeuty, zaczną lykąć proszki lub to wszystko opisać.

Być może ta forma terapeutyczno-literackiego ekshibicjonizmu zastępuje dawną spowiedź, którą zawsze traktowałam jako absurdalną instytucję katolicyzmu, ale teraz uważam, że była to zdrowsza i znacznie mniej krzywdząca forma oczyszczenia niż to, co zrobił np. Kącki. Bo on swoją egoistyczną spowiedzią skrzywdził wiele bliskich mu osób (myślę głównie o jego córkach i o tym, że zawieszony po publicznych wynurzeniach dziennikarz być może nie będzie mógł płacić alimentów).

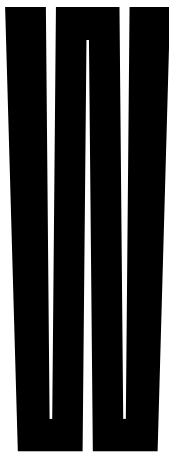
Jeśli zaś chodzi o krzywdzone (inne) kobiety, to nie jest to sprawa tylko Kąckiego, Polańskiego czy innych

panów. To sprawa systemowa, sprawa patriarchatu, w którym żyjemy. Cały system pracuje nad tym, by różni panowie (a imię ich milion) mogli bezkarnie wykorzystywać, molestować, porzucać, gwałcić, infantyliзовать, marginalizować kobiety. Widać to w życiu codziennym, widać w kulturze, w polityce, w edukacji, w domu. I terapia tu nie pomoże. Trzeba uderzyć w patriarchalny system. „Gazeta Wyborcza” bardziej przysłużyłaby się walce z krzywdą wyrządzaną przez męskich wojowników/biczowników, gdyby zamiast zawieszania Kąckiego przygotowała cały numer poświęcony np. zmianie definicji gwałtu i promowała ją do ostatecznego uchwalenia. ●

Magdalena Środa

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

– Zdaję sobie sprawę, że jak skrzywię brew, to wyglądam jak bandyta, a jak jestem łysy, to już w ogóle, ale wydaje mi się, że można też coś innego we mnie zobaczyć.



odkryć roku.

ROZMOWA Z
SEBASTIANEM DELĄ
aktorem

MAJA STANISZEWSKA: Wjeżdżasz na rondo, na którym jest już tramwaj, kto ma pierwszeństwo?

SEBASTIAN DELA: Tramwaj, bo jest większy (*śmiech*).

Chyba nie zdałeś tego egzaminu na prawo jazdy, który miałeś kilka dni temu?

– Trzeci raz się nie udało. Następne podejście za dwa miesiące, ale tyle lat sobie dają radę bez prawa jazdy, że mnie nie zbawia.

No właśnie, w filmie „Braty” uczysz jeździć młodszego brata i driftujesz, w serialu „BringBackAlice” też szalejesz za kierownicą...

–...i kradnę samochody. Oraz je naprawiam.

O co chodzi z tymi samochodami?

– Samo do mnie lgnie. Co druga rola to coś związanego z samochodem. Śmieję się, że gdybym miał prawo jazdy, to bym nie miał co grać, bo już bym umiał. A dlaczego? Może moje emploi pasuje do samochodu? Zawsze chcą mnie w nim umieścić i zawsze pytają: „Czy Sebastian ma prawo jazdy?”.

A Sebastian na to: „Nie mam, ale potrafię to zagrać”?

– Tak.

Laurence Oliver byłby z ciebie dumny.

– Dziękuję bardzo.

A propos emploi – masz w domu maszynkę do strzyżenia?

– Mam, choć mało jej używam.

Za to charakteryzatorki dużo. W pięciu z sześciu twoich ról w tym roku jesteś ostrzyżony na jeża, czasem bardzo krótkiego. Dlaczego ciągle chcą cię strzyć i obsadzają w roli „złego chłopaka”?

– Wydaje mi się, choć może to z mojej strony śmiałe określenie, że to jest trochę pójście na łatwiznę. Że jak raz się sprawdziłem jako ten, co potrafi przekłąć, splunąć, uderzyć, to jestem bezpiecznym wyborem do kolejnej takiej roli.



Sebastian Dela, aktorskie odkrycie roku

FLESZE TO NIE MÓJ ŚWIAT

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Myszę, że ludzie w branży boją się zaryzykować. Tak jest nie tylko ze mną, ale z wieloma moimi kolegami, którzy jak ja są charakterystyczni, a przecież potrafią zagrać coś innego niż to, w co by ten pierwszy instynkt ich pchał.

Zdaję sobie sprawę, że jak skrzywię brew, to wyglądam jak bandyta, jeszcze jak jestem łysy, to już w ogóle, ale wydaje mi się, że można też coś innego we mnie zobaczyć.

Powiedziałeś „charakterystyczni”. Kiedyś to było eufemistyczne określenie na osoby o oryginalnej czy trudnej urodzie. Ja bym cię, szczerze mówiąc, nie nazwała „aktorem charakterystycznym”.

– Dziękuję. Ale mówiłem też o znajomych, od których cały czas słyszę, że są nazywani „taki fajny, śmieszny, charakterystyczny”. To prowadzi do frustracji, bo mamy przykłady na świecie, gdy aktorzy zagraли coś zupełnie nie po swoich warunkach i wychodziły z tego niesamowite rzeczy.

Jak Hugh Grant, który po kilkunastu rolach w komediach romantycznych, przez które zresztą zamierzał rzucić aktorstwo, zagrał w końcu parodię gwiazdora, oślizgłego polityka czy mordercę?

– Albo Charlize Theron, która za rolę w filmie „Monster” dostała Oscara.

Szczerze mówiąc, nie lubię takich „metamorfoz”, gdy aktor bardzo chudnie czy tyje do roli albo aktorka się „po-brzydza”. Tym bardziej jeśli w użyciu jest „fat suit” czy silikonowe pro-

tezy. Na szczęście to chyba odchodzi do lamusa.

– Chyba tak. I totalnie się z tobą zgadzam. Choć aktor jest gotów do wielu poświęceń. Szczególnie na początku drogi, kiedy jest obietnica, a raczej w jego głowie mrzonka, że im więcej poświęci, tym więcej wyciągnie z tego. To bardzo kuszące. Ale też wydaje mi się, że u nas problem jest już na poziomie szkół aktorskich, że przyjmują ludzi wpisujących się w jakiś kanon urody...

Ładnych?

– No właśnie. Na drugim roku opiekowaliśmy się egzaminami i mogliśmy się przyglądać kandydatom. Zobaczyłem wtedy rewelacyjną dziewczynę, trochę przy kości. Gdy mówiła teksty, to była w nich myśl, wszystko w niej grało już na etapie egzaminów wstępnych. Pomyslałem, że jest wybitna i na pewno się dostanie. A potem przyszła piękna dziewczyna z pięknymi długimi włosami, jakich w szkole było już kilka, nie tylko w Łodzi. Wypadła poprawnie, ale bez rewelacji, a to ją przyjęto.

Nie chcę mówić, żeby takich osób nie przyjmować, ale dlaczego nie pochylić się nad kimś, kto jest tak dobry, a przy okazji ma też warunki, by zapełnić niszę? Niech grubego zagra gruby. Nie róbmy grubego na siłę albo nie dodawajmy brzuchów sztucznych i silikonu na twarzy. Nie odmładzajmy Roberta De Niro, który później, niby odmłodzony na twarzy, rusza się i kopie jak stary człowiek.

Dokładnie w tym momencie przerwałam oglądanie „Irlandczyka”. Ale od-

biegliśmy od głównego tematu, czyli od ciebie. Wypisałam tytuły filmów i seriali, w których się pojawiłeś w 2023 roku. W kolejności chronologicznej to były „Braty”, „Zadra”, „Emigracja XD”, „BringBackAlice”, „Dzień Matki”, „Błazny” i „Też to słyszycie”. Jeździłeś z planu na plan?

– Nie, „Braty” na przykład robiliśmy w czasie pandemii. A po tym, jak skończyłem zdjęcia do „BringBackAlice”, miałem sześć miesięcy przerwy. Nie było tak, że przyczepa na planie stała się moim drugim domem.

Szkolę aktorską skończyłeś w tym roku?

– Oficjalnie nadal ją kończę. Mam nadzieję, że w zimie obronię pracę magisterską właśnie o metamorfozach aktorskich, o których rozmawialiśmy. Szkolę zacząłem w 2017 roku, więc powinienem ją skończyć dwa lata temu. Ociagam się.

Za to dużo grałeś.

– Wiem, że miałem dużo szczęścia, szczególnie na początku. W tej branży trzeba mieć szczęście już na egzaminach wstępnych. Trzeba szczęścia, żeby się dostać, a później, żeby ktoś cię zauważył, zaprosił na casting, jeden, drugi.

Od czego się zaczęło?

– Od „W lesie dziś nie zaśnie nikt” Bartka Kowalskiego. To był pierwszy poważny casting, na który musiałem przyjechać do Warszawy, do studia Akson na Piękną. Gdy się okazało, że zagram, nie zareagowałem jakoś entuzjastycznie, bo dotarło do mnie dopiero, jak szedłem na dworzec. Zadzwoniłem oczywiście do mamy, żeby się pochwalić, a potem to już poszło.

To było na drugim roku, kiedy miałem poczucie, że każdy casting jest ostatnim w życiu, że muszę go wygrać, że muszę zdobyć rolę, bo to jest najważniejsza rzecz w moim świecie. Ale kiedy już zrobiłem „W lesie...”, mimo że to była mała rolka, uspokoiłem się. Byłem już na planie filmowym, wiedziałem, jak to wygląda. Zresztą profesor mówiła nam: „Nie wybrali ciebie, to znaczy, że wybrali gorzej”. I ja się tego trzymam, to jest najlepsza terapia, jaką mogę sobie zafundować. Może głupie, ale działa.

Dużo czasu spędzasz na Instagramie?

– Za dużo. I myślę cały czas, żeby go usunąć. Złożyłem się nawet z kolegą, że jeżeli osiągnę 20 tysięcy obserwujących, to to zrobię. Jestem prostym chłopakiem z Wieliczki, tam mam swoich ludzi. A ścianki, flesze, pokazywanie się, przemawianie do ludzi, to nie jest mój świat. A jest to wszystko teraz bardzo popularne wśród wszelkiej maści artystów i ludzi, którzy mają wielu obserwujących na Instagramie – no bo niestety żyjemy w takich czasach.

Ale pewnie go nie skasuję, bo jest to jednak narzędzie pracy. I jest ważne dla niektórych producentów, którzy liczą aktorom obserwujących. Byłem tego nawet świadkiem. Rozumiem, że producent musi zarobić, ale ta reszta romantyzowania zawodu aktora we mnie jest i jest mi przykro. Ale jest coraz mniejsza. Wiem doskonale, że artystą się bywa.

No właśnie – dostałeś w tym roku nominację do Węży w kategorii najgorsza rola męska za występ w filmie „Miłość, seks & pandemia”...

–...i mam straszną pretensję o to...

...że nie dostałeś tego Węża?

– Że mnie nie zaprosili na galę. Bardzo chętnie bym przyszedł i jeśli bym wygrał, wygłosił przemowę. Tak się robi na rozdaniach nagród, prawda?

Co robiłeś w filmie Patryka Vegi?
– Był taki moment na początku mojej kariery, że to była dla mnie bardzo duża szansa. Bo jednak Patryk to Patryk, jest rozpoznawalnym reżyserem, ma swoje grono i odbiorców, i hejterów. A jak widzę, jedno i drugie napędza popularność.

Gdybym narzekał na pracę z Patrykiem Vegą, byłbym ostatnią szują. Dużo mi dał i pomógł. Jako reżyser wie, czego chce, jest przygotowany, profesjonalny.

Zresztą, jak dostałem informację: „Vega, pięć dni”, to nie sądziłem, że to będzie duża rola. A zawsze jakieś pieniądze. Nie pochodzę z bogatej rodziny, nie, żeby mi czegoś brakowało, ale mogłem odciążyć rodziców, zarobić na siebie na studiach. Potem się okazało, że w tym wielowątkowym filmie to jedna z głównych ról. Ale w ogólnym rozrachunku jestem wdzięczny. Domyślam się, że niektórzy zobaczyli mnie w tym filmie i gdzieś sobie zanotowali nazwisko.

Jak już mówiłem, artystą się bywa, aktorem się jest. To też zawód, jakieś rzemiosło. Potrzebne jest, jak mówią na siłowni, nabijanie lapy – im więcej ćwiczenia, tym stajesz się lepszym. A ja mogłem już w szkole ćwiczyć na filmach Patryka.

Przez ten film, że nie przebrnęłam przez ten film

– Rozumiem. To też jedyny film, o nieoglądanie którego poprosiłem swoich rodziców. Ale i tak to zrobili.

Są twoimi fanami?

– Tak, największymi. A mama jest największą fanką także wszystkich moich znajomych z roku.

Unas problem jest już na poziomie szkół aktorskich, że przyjmują ludzi wpisujących się w jakiś kanon urody...

Opowiedz mi o Wieliczce, bo byłam tam tylko w kopalni soli z wycieczką szkolną.

– Pewnie Kraków – Auschwitz – Wieliczka, jak pół Polski? (*śmiech*)

Pracowałem w tej kopalni soli. To największy zakład pracy, moja mama pracuje tam w placach, tata pracował w dziale łączności, a teraz oprowadza po kopalni. Ja zdobywałem tam jedne z pierwszych szlifów aktorskich, bo jako Soliludek oprowadzałem dzieci na trasie, która nazywa się Solilandia. Pokazywałem im solizaury i solonie, częstowałem solizakami. Było cudownie.

Najlepiej to się zaczynało, bo leżałem sobie na skale i spałem, a one mnie miały obudzić. To była wymarzona praca. Bardzo dobrze ją wspominam i znajomości, które tam zawiązałem.

Ważne jest dla mnie, skąd pochodzę. W Wieliczce mam rodzinę, przyjaciół, którzy mnie wspierają. Kariereę się ma przez jakiś czas, a potem ona odejdzie. A ludzi ma się zawsze.

Choć moje życie opiera się ostatnio na pracy. Jak ojciec jestem pracoholikiem, a zawód aktora akurat to bardzo ułatwia. A przecież nie o to chodzi – pracuje się, żeby żyć, a nie żyje, żeby pracować. Ale nawet jak teraz to mówię, to mam gdzieś z tyłu głowy: „Ale przecież jeszcze musisz zapłacić to frycowe, jeszcze się pokazać, być cały czas dostępnym, a ten moment, kiedy będziesz sobie mógł pozwolić na przerwę, dopiero przyjdzie”.

Zawsze chciałeś być aktorem?

– Tak, już w przedszkolu. I nie rozumiałem ludzi, którzy nie wiedzieli, kim chcą być. Po latach wiem, że byłem w niesamowicie komfortowej sytuacji, że wiedziałem od początku. Kiedyś, miałem może 16 lat, przyszedł ksiądz po koledzie i w rozmowie wyszło to aktorstwo. Zaprośił mnie do przykościelnego kółka teatralnego. Wystawialiśmy sztuki Ojca Świętego, jasełka oczywiście, jakieś misteria paschalne.

Aż przyszła do nas poprowadzić warsztaty osoba, bez której nic by się nie udało, czyli Ania Goc z Wieliczki. Kiedy zobaczyłem, jak ona pracuje, to się do niej przenieśliem. Do szkoły aktorskiej jednak nie dostałem się za pierwszym razem. I całe szczęście.

Miałem jeszcze rok na okrzepnięcie, żeby popracować, żeby jednak zobaczyć, że wcale nie jest łatwo. No bo jak nie studiujesz, nie uczysz się, to pracujesz. Możesz wtedy poznać zalety i wady dorosłego życia. Uważam, że mi to bardzo dużo dało. Nie jestem zbyt pokorny, a trochę tej pokory nabrałem, kiedy się nie dostałem. To było takie: „Halo, halo, nie jesteś taki wybitny, nie wszystko ci przyjdzie na pstryk, musisz się postarać”. I super.

Co robiłeś przez ten rok?

– Na początku poszedłem na AWF, trzy miesiące studiowałem wychowanie fizyczne, bo wymyśliłem sobie alternatywę – bycie trenerem personalnym. Świetni ludzie, świetne imprezy, ale byłem z klasy humanistycznej, a tu te chemie, biologię, anatomie. Zrezygnowałem i poszedłem pracować w kopalni. A jednocześnie z Anią i w studiu Lart w Krakowie przygotowywałem się do egzaminów. No i udało mi się dostać do Łodzi.

Zakochałem się w tym mieście, w tych ludziach, w tej szkole, pomimo różnych wad, które mają i mia- sto, i ludzie, i szkoła. Teraz mieszkam w Warszawie i wydaje mi się, że to mia- sto jest nie do końca moje. Mam plan, żeby w pewnym momencie, kiedy – mam nadzieję – już wszyscy właści- wi ludzie z branży – reżyserzy castin- gu, producenci – będą wiedzieli, kto to jest Sebastian Dela, wyprowadzę się do Krakowa.

Byłeś w Filmówce gdy wyszły na jaw przypadki przemocy i poniżania studentów, jeden z twoich wykładowców został zwolniony. Jak było w szkole z twojej perspektywy?

– Dobrze wspominam szkołę. Jasne, bywało ciężko, ale nie uważam, żeby ktoś mnie skrzywdził. Być może nie doświadczyłem rzeczy, których doświadczyli moi koledzy, i może łatwiej mi jest o tym mówić. Ale też zdaję sobie sprawę, że mam twardą skórę, a przycho- dzi do szkoły wielu ludzi bardziej wra-żliwych, emocjonalnych.

Tyle że aktorstwo to jest zawód uslu- gowy, robimy to wszystko dla widza. A ten potrafi być bezwzględny.

Może byłeś pupilkiem?

– Przeciwnie (*śmiech*). Miałem wyle- cić ze szkoły – miałem poprawkę. No i miałem problemy z pokorą, słyszałem wiele razy, że jestem buńczuczny, har- dy. Potrafiłem dyskutować i czasem się to kończyło dobrze, a czasem trochę mniej. Byli profesorowie, którzy mnie temperowali, którzy mi stawiali tróje na szynach, żebym się nie poczuł. I je- stem im dziś za to wdzięczny, bo mam skłonności, żeby się poczuć. A wma- dy bym sam ze sobą nie wytrzymał. Jak- bym uwierzył, że jestem wybitny. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE 34295973

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie ogłasza, że przed tym sądem prowadzone jest, pod sygnaturą akt sprawy **I Ns 1361/21/K**, z wniosku Gminy Miejskiej Kraków, postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Adamie Łuszczycykim, synu Janusza i Janiny, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Kraków, zmarłym 11 marca 2021 roku w Krakowie. Sąd nie ma wiedzy o składzie majątku spadkobiercy.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia zamieszczenia niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296312

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie o sygn. Akt I Ns 185/23 z wniosku Anny Wodzień o stwierdzenie, że Anna Wodzień, w drodze zasiedzenia nabyła prawo własności nieruchomości położonej w Dębicy, obręb 4, składającą się z działki nr 1763 o pow. 0,0041 ha oraz z działki nr 1764 o pow. 0,0396 ha. Działka nr 1763 oraz działka nr 1764 powstały w miejsce działki nr 2365/4 o pow. 0,0429 ha objętej zbiorem dokumentów nr 9717, w którym jako właściciel ujawniona została Henryka Bochniewicz. Obecnie działki nr 1763 i 1764 są ujawnione w samoistnym władaniu Gminy Miasta Dębica. Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanej nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłoszyli się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i udowodnili swe prawa. O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi albo praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296311

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 431/23 z wniosku ANETO Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności z siedzibą w Krakowie o
STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Leszku Wydrzyńskim s. Ryszarda i Czesławu urodzonym w dniu 1 sierpnia 1966 r., zmarłym w dniu 25 grudnia 2020 r. w Sędziszowie Małopolskim, ostatnio zamieszkatym w Dębicy.
Sąd wzywa spadkobierców po Leszku Wydrzyńskim, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296314

Sąd Rejonowy Lublin — Wschód w Lublinie z/s w Świdniku I Wydział Cywilny ogłasza, iż prowadzi za sygn. akt **I Ns 1331/23** postępowanie z wniosku Ewy Wójtowicz o zasiedzenie wynoszącego 1/2 (jedna druga) części udziału we współwłasności nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Biłgorajskiej 14 (obręb 2 – Bronowice), oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 15 obszaru 0,0358 ha, dla której jest prowadzona księga wieczysta nr LU11/00000363/0 i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców formalnej współwłaścicieli tej nieruchomości Marii Ilnickiej, Antoniny Tokarskiej, Michaliny Mielnik, Karoliny Mencer, Kazimierza Bartoszewskiego, Heleny Szklaruk, Walerii Dobrzańskiej i Marii Bartoszewskiej, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swe prawa do opisanej wyżej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia, o ile zostanie ono wykazane przez wnioskodawcę.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296288

Syndyk masy upadłości Innova Energy sp. z o.o. z siedzibą w Lublinie (sygn. akt: LU1S/GUP/1/2023) ogłasza konkurs ofert na nabycie z wolnej ręki przedsiębiorstwa Innova Energy sp. z o.o. jako całości w rozumieniu art. 55(1) k.c., w skład którego przedsiębiorstwa wchodzi:

- A. prawo własności nieruchomości zabudowanej położonej w Lubyczy Królewskiej, Zatyłu-Osadzie 11, gm. Lubycza Królewska, powiat tomaszowski, stanowiącej działki nr 320/6, 320/7, 320/8, 320/9 z obręb 0024 Zatyłe, KW nr ZA1T/00080030/5, o łącznej powierzchni użytkowej 4,7861 ha, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Tomaszowie Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgą wieczystą o nr. KW ZA1T/00080030/5, przy czym na nieruchomości zlokalizowany jest budynek biurowy murowany (ocieplony, okna PCV) oraz hala produkcyjna magazynowa o powierzchni ok. 1000 m² na konstrukcji stalowej, dach pokryty blachą trapezową, ściany z płyt typu PIR, a także doprowadzone są media typu prąd, woda, kanalizacja;
- B. prawo własności nieruchomości niezabudowanej, położonej w Lubyczy Królewskiej, Zatyłu-Osadzie, gm. Lubycza Królewska, powiat tomaszowski, stanowiącej działkę nr 327/1 z obręb 0024 Zatyłe, KW nr ZA1T/00077424/0, o powierzchni 0,9509 ha;
- C. zespół ruchomości składający się na zakład produkcyjny położony w Lubyczy Królewskiej, Zatyłe Osada 11, w tym linia do produkcji pelletu opałowego ze słomy i linia do produkcji pelletu opałowego z drewna wraz z innymi ruchomościami (szczegółowy ich wykaz znajduje się w aktach prowadzonego postępowania upadłościowego, a także dostępny jest do wglądu w Biurze Syndyka po uprzednim ustaleniu terminu);
- D. firma przedsiębiorstwa Innova Energy sp. z o.o.;
- E. znak towarowy „Land of cheese luscious destination”.

1. W skład przedsiębiorstwa nie wchodzi żadne n/w/rzeczy niż tylko te wyżej wymienione.
2. Cena wywoławcza przedmiotu konkursu ofert wynosi 4.620.750,00 zł brutto (cztery miliony sześćset dwadzieścia tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych 00/100) brutto (transakcja zwolniona z opodatkowania podatkiem od towarów i usług).
3. Wymagane wadium w wysokości 462.075,00 zł (słownie: czterysta sześćdziesiąt dwa tysiące siedemdziesiąt pięć złotych i 00/100) należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości Innova Energy sp. z o.o. prowadzony przez Santander Bank Polska o numerze: 84 1090 1883 0000 0001 5280 9462 z dopiskiem „konkurs ofert – przedsiębiorstwo Innova Energy”, najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, to jest do dnia 1 lutego 2024 roku, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty ww. wadium na ww. rachunku bankowym.
4. Pismenne oferty należy składać w terminie do dnia 1 lutego 2024 r., w Kancelarii Notarialnej Paweł Błaszczak, Robert Błaszczak, Rafał Gąsiewski, Michał Błaszczak, Monika Fyk Notariusze spółka cywilna, Plac Bankowy 1, 00-139 Warszawa lub przesłać je na adres Kancelarii Notarialnej listem poleconym (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej a nie data jej nadania).
5. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 2 lutego 2024 r., w Kancelarii Notarialnej Paweł Błaszczak, Robert Błaszczak, Rafał Gąsiewski, Michał Błaszczak, Monika Fyk Notariusze spółka cywilna, Plac Bankowy 1, 00-139 Warszawa, o godz. 10.00.
6. Syndyk dodatkowo informuje, że gdy zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki ogłoszenia syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetargu ustnego), w ramach której oferty, których oferty zostały złożone będą mogły licytować cenę, zaś ceną wywoławczą będzie stanowić najwyższa cena zaoferowana za przedmiot konkursu ofert.
7. Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, określone zostały w regulaminie konkursu ofert – tekst jednolity z dnia 5 stycznia 2024 roku.
8. Szczegółowe warunki konkursu ofert, regulamin konkursu ofert oraz dodatkowe informacje udzielane są pod adresem e-mailowym: **p.mazurek@kancelaria-pm.pl** lub telefonicznie: **668 30 90 35**.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296313

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie, I Wydziale Cywilnym, pod sygn. akt: **I Ns 28/22/K** toczy się postępowanie z wniosku Mieczysława Urbańca przy uczestnictwie Stanisława Poprawy, Haliny Kromki, Andrzeja Urbańca, Ewy Dudy, Katarzyny Soprych, Doroty Poprawy, Katarzyny Urbaniec, Gminy Liszki o zasiedzenie nieruchomości położonej w Kaszowie, składającej się z działki o nr 1784/1 o pow. 0,02 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KR1K/00015906/9 oraz działki o nr 1784/2 o pow. 0,12 ha, odpowiadającej części pgr 649/2 objętej LWH 647 b.g.m. kat. Kaszów, p. bud. 218 oraz pgr 664/3 objętej LWH 620 b.g.m. kat. Kaszów oraz pgr 3984/10 objętej księgą wieczystą KR1K/00003682/5.

W związku z powyższym wzywa się wszystkie osoby zainteresowane niniejszym postępowaniem, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłoszyli się w tut. Sądzie i udowodnili swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości w skutek zasiedzenia, o ile zostanie to udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296134

Sędzia-komisarz zawiadamia, iż **w sprawie o sygn. akt X GUP 81/15/5, dotyczącej upadłości Dłużnika: Górnoląskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości likwidacyjnej numer KRS: 0000321344**
– syndyk złożył ostateczny plan podziału funduszy masy upadłości.

Plan podziału można przeglądać w czytelni Sądu Rejonowego Katowice-Wschód w Katowicach przy ul. Lompy 14 w Katowicach i w terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym wnieść przeciwko planowi zarzuty.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296313

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 139/23 z wniosku Emilii Gajewskiej o stwierdzenie uwłaszczenia działki nr 613/2 o pow. 0,23 ha, położonej w Róży, gmina Czarna, powiat Dębica, która powstała w miejsce działki gr. 3647, która z kolei powstała w miejsce pgr. 3647 w gm. kat. Róża, a która objęta jest Lwh 315 gm. kat. Róża, gdzie jako współwłaściciele ujawnieni są: Stanisław Lis w 1/6 części, Jan Lis w 3/6 częściach, Józef Para w 4/42 częściach, Wojciech Erazmus w 1/12 części, Stanisława z Dudków w 1/12 części oraz Salomea z Tatarów Parowa w 3/42 częściach. W ewidencji gruntów jako osoby władające działką gr. 3647 zostali ujawnieni Józef Para i Bronisław Lis po 1/2 części. W odnowionej ewidencji gruntów w 1986 r. jako właściciel działki nr 613/2 (bez tytułu) ujawniony został Józef Para, a jako użytkownik Stanisława Cyboron. Od 2016 r. jako użytkownik figurowała Joanna Kuciemba. Od 2020 r. do chwili obecnej jako właściciel (bez tytułu) figuruje Józef Para.

Wzywa się właścicieli nieruchomości lub ich następców prawnych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłoszyli się do Sądu i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi uwłaszczenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296143

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym, w sprawie o sygnaturze akt **I Ns 612/23** toczy się postępowanie z wniosku Marii Siepki, Bogdana Siepki
o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości oznaczonych numerami geodezyjnymi działek 782 i 783 położonych w miejscowości Krępa, gmina Tuliszków, oraz nieruchomości oznaczonej numerem geodezyjnym 1102 położonej w miejscowości Tuliszków, gmina Tuliszków, powiat turecki, o łącznej powierzchni działek 0,7000 ha, dla których to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, w szczególności następców prawnych Mariana Adama Siepki, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296313

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Woli w Warszawie, II Wydział Cywilny, informuje, że tut. sąd w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt **II Ns 576/23 wydat postanowienie zezwalające wnioskodawcy Skarbowi Państwa - Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie Oddziałowi w Krakowie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 118 863 zł** (sto osiemnaście tysięcy osiemset sześćdziesiąt trzy złote) **tytułem odszkodowania ustalonego ostateczną decyzją Wojewody Małopolskiego** z dnia 5 lipca 2023 r. Znak WS-II.7570.5.512.2020.SA za prawo własności nieruchomości oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 5960/49 i nr 5960/20 obr. 0006 Klikuszowa, jedn. ewid. Nowy Targ, powiat nowotarski, przejętej z mocy prawa przez Skarb Państwa na podstawie decyzji Wojewody Małopolskiego nr 26/2020 z dnia 25 czerwca 2020 roku znak WI-IX.7820.1.57.2019. MS. Powyższa kwota podlega wypłacie na rzecz osób, które wykazały swoje prawo własności do ww. udziału we współwłasności nieruchomości po Wojciechu Dziurdzik w 1/8 cz. oraz Antoniny Dziurdzikowej w 7/8 cz. Dzień przejęcia nieruchomości przez Skarb Państwa tj. 3 grudnia 2021r. Sąd wzywa osoby uprawnione do odbioru ww. kwoty z depozytu sądowego od odbioru ww. kwoty od ogłoszenia niniejszego postanowienia, jednocześnie poczynając, iż niepodjęcie depozytu w terminie 10 lat skutkować będzie likwidacją niepodjętego depozytu i jego przypadkiem na rzecz Skarbu Państwa.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296143

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym, w sprawie o sygnaturze akt **I Ns 612/23** toczy się postępowanie z wniosku Marii Siepki, Bogdana Siepki
o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości oznaczonych numerami geodezyjnymi działek 782 i 783 położonych w miejscowości Krępa, gmina Tuliszków, oraz nieruchomości oznaczonej numerem geodezyjnym 1102 położonej w miejscowości Tuliszków, gmina Tuliszków, powiat turecki, o łącznej powierzchni działek 0,7000 ha, dla których to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, w szczególności następców prawnych Mariana Adama Siepki, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34296178

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Woli w Warszawie, II Wydział Cywilny, informuje, że tut. sąd w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt **II Ns 576/23 wydat postanowienie zezwalające wnioskodawcy Skarbowi Państwa - Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie Oddziałowi w Krakowie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 118 863 zł** (sto osiemnaście tysięcy osiemset sześćdziesiąt trzy złote) **tytułem odszkodowania ustalonego ostateczną decyzją Wojewody Małopolskiego** z dnia 5 lipca 2023 r. Znak WS-II.7570.5.512.2020.SA za prawo własności nieruchomości oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 5960/49 i nr 5960/20 obr. 0006 Klikuszowa, jedn. ewid. Nowy Targ, powiat nowotarski, przejętej z mocy prawa przez Skarb Państwa na podstawie decyzji Wojewody Małopolskiego nr 26/2020 z dnia 25 czerwca 2020 roku znak WI-IX.7820.1.57.2019. MS. Powyższa kwota podlega wypłacie na rzecz osób, które wykazały swoje prawo własności do ww. udziału we współwłasności nieruchomości po Wojciechu Dziurdzik w 1/8 cz. oraz Antoniny Dziurdzikowej w 7/8 cz. Dzień przejęcia nieruchomości przez Skarb Państwa tj. 3 grudnia 2021r. Sąd wzywa osoby uprawnione do odbioru ww. kwoty z depozytu sądowego od odbioru ww. kwoty od ogłoszenia niniejszego postanowienia, jednocześnie poczynając, iż niepodjęcie depozytu w terminie 10 lat skutkować będzie likwidacją niepodjętego depozytu i jego przypadkiem na rzecz Skarbu Państwa.

*Czekają nas poważne
konsekwencje klimatyczne.
W tym dramatyczny
wzrost mocy ekstremalnych
zjawisk pogodowych
i poziomu oceanu*

Tomasz Ulanowski

Podsumowanie klimatyczne ubiegłego roku opublikowała właśnie unijna służba klimatyczna Copernicus.

Jak wynika z analizy pomiarów dokonanych przez stacje meteorologiczne rozsiane po całym świecie, średnia temperatura 2023 r. (mierzona przy powierzchni Ziemi) wyniosła 14,98 st. C i była o 0,17 st. wyższa od tej z roku 2016, który dotąd zajmował pierwsze miejsce na podium najgorętszych lat.

Jednocześnie gorączka 2023 r. przekroczyła średnią temperaturę z lat 1991-2020 o 0,6 st., a tę z drugiej połowy XIX w. (globalne pomiary temperatury sięgają 1850 r.), którą uważa się też za wartość zbliżoną do średniej temperatury z czasów tuż przed rewolucją przemysłową, aż o 1,48 st.

Ta ostatnia liczba wyznacza więc wartość, jaką globalne ocieplenie osiągnęło w ubiegłym roku.

W samej Europie palmę pierwszeństwa wśród najgorętszych lat wciąż dzierży rok 2020. Choć w ubiegłym roku średnia temperatura na naszym kontynencie była o 1,02 st. wyższa od tej z lat 1991-2020, to była też o 0,17 st. niższa od średniej temperatury 2020 r.

ROK PEŁEN „CUDÓW”

Jak podkreślają eksperci Copernicusa, rok 2023 był klimatycznie i globalnie wyjątkowy także z innych powodów. Po raz pierwszy w historii globalnych pomiarów każdego dnia średnia dobową temperatura była co najmniej o stopień wyższa od tej z czasów przedprzemysłowych. Przez blisko połowę dni ubiegłego roku globalne ocieplenie przekroczyło wartość 1,5 st. C. A w ciągu dwóch dni w listopadzie – aż 2 st. C.

Rekordowo gorące były też wszystkie miesiące od czerwca do grudnia 2023 r., a co za tym idzie – także lato i jesień (półkuli północnej). Jeśli zaś cofniemy się do 2015 r. (główna ilustracja), to zobaczymy, że za nami dziewięć najgorętszych lat w historii pomiarów. Globalne ocieplenie przekroczyło w tym czasie wartość 1,2 st. C. Zresztą wyjątkowy pod względem mocy globalnego ocieplenia był cały XXI w.

25 MLD BOMB ATOMOWYCH

Głównym winowajcą gorączki Ziemi jest obecnie człowiek. Według naukowców tylko w latach 1971-2020 wpompowaliśmy do systemu klimatycznego tyle energii, jakbyśmy zdetonowali 25 mld bomb atomowych o mocy tej zrzuconej na Hiroszimę.

Co jest źródłem tej energii?

Nasza cywilizacja pompuje do atmosfery coraz większe ilości gazów cieplarnianych, których puchnąca koldra zatrzymuje ciepło przy powierzchni Ziemi (podobnie jak szklarnia zatrzymuje ciepło w swoich ścianach). Obecnie każdego roku ze wszystkich kominów, rur wydechowych czy pól uprawnych, obór i chlewni ulatuje w powietrze blisko 60 mld ton ekwiwalentu CO₂, czyli wszystkich gazów cieplarnianych przeliczonych na „moc grzewczą” dwutlenku węgla.

Jak widać na powyższej ilustracji, w efekcie stężenia dwóch najważniejszych



• Ubiegłoroczna gorączka przekroczyła średnią temperaturę z lat 1991-2020 o 0,6 st., a tę z drugiej połowy XIX w. aż o 1,48 st.

FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rok 2023 był rekordowo gorący

GRANICA BARDZO RYZYKOWNA

W ubiegłym roku globalne ocieplenie zatrzymało się ledwie 0,02 st. przed wartością 1,5 st. C. Dlaczego to niebezpieczne i czy w tym roku ta granica zostanie przekroczona?

gazów cieplarnianych w atmosferze – dwutlenku węgla i metanu – tylko od początku XXI w. wzrosły o blisko 10 proc. Mowa o okresie, w którym świadomość niebezpieczeństw związanych z globalnym ociepleniem stale rosła.

Jak wyliczał niedawno w „Science” międzynarodowy zespół uczonych, szukając tak wysokiego stężenia CO₂ w powietrzu jakiego jest dziś, musielibyśmy się cofnąć aż o 14 mln lat – do czasów kiedy na Ziemi nie było nie tylko gatunku *Homo sapiens*, lecz nawet rodzaju ludzkiego (*Homo*). A w afrykańskiej dżungli wciąż hasał wspólny przodek człowieka i goryla.

Pięć lat temu Międzyrządowy Panel ds. Zmian Klimatu (IPCC) ostrzegł w swoim specjalnym raporcie, że jeśli wartość globalnego ocieplenia (powtórzymy: wzrostu globalnej temperatury liczonej od czasów przedprzemysłowych, a raczej od drugiej połowy XIX w.) przekroczy 1,5 st. C, poważnie zagrozi to porządkowi na świecie.

Czekają nas poważne konsekwencje klimatyczne. W tym dramatyczny wzrost mo-

cy ekstremalnych zjawisk pogodowych i poziomu oceanu. A także konsekwencje ekologiczne i w efekcie – migracje ludzi oraz wojny o zasoby.

Wcześniej, bo jeszcze w grudniu 2015 r., niemal wszystkie państwa świata zgodziły się ograniczyć globalne ocieplenie do 1,5-2 st. C. Jednak w praktyce idzie to jak po grudzie. Czasu jest coraz mniej, bo według IPCC osiągnięcie celu maksymalnego wzrostu globalnej temperatury o 1,5 st. wymaga zerowych emisji gazów cieplarnianych już w połowie XXI w. A wciąż blisko 80 proc. energii nasza cywilizacja uzyskuje ze spalania paliw kopalnych.

NAJGORSZE PRZED NAMI

Za rekordową temperaturę 2023 r. odpowiada też po części ocean i zjawisko El Niño, które zaczęło się rozwijać wczesną wiosną ubiegłego roku. El Niño zawsze podgrzewa ocean i cały świat. Występowało także w 2016 r., który trzymał rekord go-

rażą przez wiele lat, a także w 1998 r., najgorętszym roku XX w.

Niestety, El Niño jeszcze się nie skończyło. Do tego ocean, który przejął ponad 90 proc. nadmiaru energii związanego z globalnym ociepleniem, jest nagrzany jak nigdy wcześniej. Co gorsza, nasza cywilizacja nadal pompuje do atmosfery ogromne ilości gazów cieplarnianych.

Dlatego, jak uważają klimatolodzy z Copernicusa, w którymś z najbliższych 12-miesięcznych okresów – liczonych od lutego do stycznia bądź od marca do lutego – wartość globalnego ocieplenia przekroczy 1,5 st. C.

A jeśli ten trend się nie zmieni, 2024 r. może być kolejnym rekordowo gorącym rokiem kalendarzowym.

Choć więc, jak podkreśla dr Samantha Burgess, klimatolożka i wiceszefowa Copernicusa, „średnia temperatura 2023 r. była prawdopodobnie rekordowo wysoka w ciągu co najmniej ostatnich 100 tys. lat” (a nie tylko w historii pomiarów), to najgorsze globalne ocieplenie dopiero przed nami. ●

Publikacja „PNAS”

Butelkowana woda pełna plastiku

Część pochodzi z samych plastikowych butelek, ale 90 proc. naukowcy nie rozpoznali.

Tomasz Ulanowski

Od połowy XX w. wyprodukowaliśmy tyle tworzyw sztucznych (pochodnych ropy naftowej), że moglibyśmy zafoliować całą kulę ziemską.

Produkcja wciąż idzie pełną parą. Co roku na całym świecie wytwarza się 400 mln ton tworzyw sztucznych. W ciągu kolejnych kilku dekad ich sumaryczna produkcja prawdopodobnie wzrośnie na tyle, że jak kiedyś liczyli naukowcy, dałoby się trzykrotnie zafoliować Ziemię (plastik nie ulega biodegradacji).

Spora część plastiku trafia do środowiska naturalnego – zalega na wszystkich szerokościach, a także głębokościach i wysokościach nad poziomem morza. Drobinki plastiku były znajdowane na bezludnych wyspach, w lodzie morskim, na Mount Evereście, w najgłębszych głębinach, a także na Antarktydzie. Stąd całkiem realnie owijający naszą planetę (w osadach geologicznych) woal tworzyw sztucznych stał się jedną z cezur antropocenu – epoki człowieka.

Chodzi nie tylko o duże plastikowe śmieci, ale też o te trudniej dostrzegalne – o średnicy mniejszej od 5 mm, zaliczane do mikroplastiku. A także o te, których drobinki są mniejsze od 1 mikrona (milionowej części metra – dla porównania: ludzki włos ma grubość kilkudziesięciu mikronów) i które nazywamy nanoplastikiem.

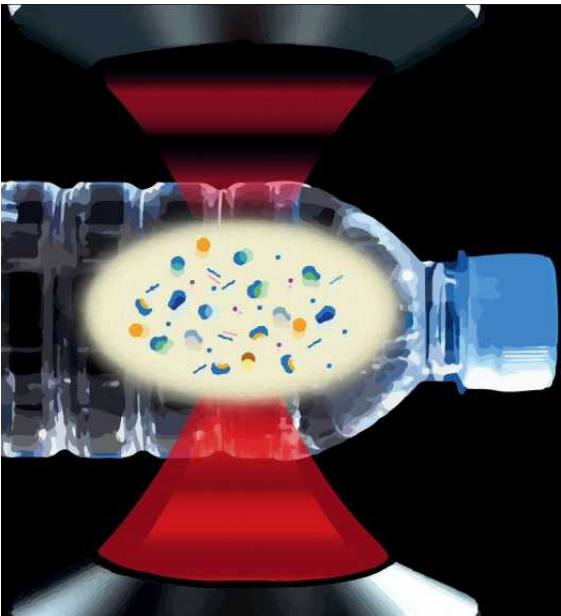
Nanoplastik bez trudu przenika do krwi, a nawet do mózgu (o tym wiemy dzięki badaniom na gryzoniach).

Kiedy więc wdychamy zanieczyszczone nim powietrze (a wdychamy) albo zjadamy zanieczyszczone nim jedzenie (a zjadamy), albo pijemy zanieczyszczoną nim wodę (a pijemy), nanoplastik zasiewa nasz organizm.

Czy jest szkodliwy? Prawdopodobnie tak, choć zależy to od rodzaju plastiku. A badania nad jego szkodliwością dopiero raczkują.

Skalę zanieczyszczenia plastikiem dobrze pokazuje publikacja naukowców z USA, która właśnie ukazała się w tygodniku „PNAS” wydawanym przez amerykańską Narodową Akademię Nauk.

Jej autorzy użyli nowatorskiej metody, by policzyć drobinki nanoplastiku unoszące się w butel-



• Plastik w wodzie butelkowanej
FOT. NAIKIN QIAN / COLUMBIA UNIVERSITY

Drobinki plastiku były znajdowane na bezludnych wyspach, w lodzie morskim, na Mount Evereście, w najgłębszych głębinach, a także na Antarktydzie

kowej wodzie, którą na rynek w USA wprowadza trzech producentów (nie wiadomo, o jakie firmy i marki chodzi).

W badanych próbkach naukowcy naliczyli aż 110-370 tys. drobinek tworzyw sztucznych na litr wody. 90 proc. stanowił nanoplastik, resztę – mikroplastik.

Jak piszą uczeni, zanieczyszczenie butelkowanej wody pitnej plastikiem jest od 10 do 100 razy większe, niż wynikało z wcze-

śniejszych badań – w których nie uwzględniano nanoplastiku.

Jakie rodzaje tworzyw sztucznych odkryli autorzy publikacji?

Oczywiście, poli(tereftalan etyleny), czyli tzw. PET, z którego wykonane są butelki na wodę. Ulega on degradacji pod wpływem słońca, nacisku czy kiedy odkręcamy butelkę z wodą.

Naukowcy znaleźli jednak w butelkowanej wodzie jeszcze więcej poliamidów – z których wykonuje się... filtry oczyszczające wodę, zanim zostanie ona przelana do butelek.

Plus inne tworzywa sztuczne, w tym: polistyren, poli(chlorek winylu) i pleksi. Jak znaleźli się w wodzie w butelkach? Nie wiadomo. Naukowcy przyznają, że udało im się znaleźć cząstki nanoplastiku o minimalnej średnicy 100 nanometrów. Drobniejszych nie byli w stanie wykryć. Rozpoznali też ledwie 10 proc. znalezionych przez siebie nanocząstek.

Prawdopodobnie zanieczyszczenie wody butelkowanej tworzywami sztucznymi jest więc jeszcze większe, niż wynika to z publikacji w „PNAS”. Jej autorzy chcą teraz zbadać kranówkę – która w dużej mierze płynie przez plastikowe rury. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296310

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie I Ns 474/23 z wniosku Tomasza Stawomira Chłopek o

STWIERDZENIA NABYCIA SPADKU
po Stanisławie Ślęzak c. Franciszka i Julii,

ur. dnia 29 czerwca 1938 r. w Róży, ostatnio stale zamieszkałej w Wiewiórcie 1; 39-209 Zasów, zmarłej w dniu 24 maja 2023 r. w Dębicy. **Wzywa się spadkobierców Stanisławy Ślęzak, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Dębicy i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296309

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie I Ns 98/23 z wniosku Michała Pociask o

STWIERDZENIA NABYCIA SPADKU
po Ludwiku Wolicim synu Stanisława i Marii ur. 11.08.1929 roku w Gumniakach, ostatnio stale zamieszkałego w Dębicy przy ul. Mościckiego 16, zmarłego w dniu 02 lipca 2022 r.

Wzywa się spadkobierców Ludwika Woliciego, w szczególności siostry spadkodawcy – Władysławy Jabłoński aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Dębicy i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34295741

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż **prawa własności nieruchomości** gruntowej zabudowanej położonej w Orzeszu przy ul. Bursztynowej 9 (dawniej Jaśkowiaka 31C), dz. 1131/209 (pow. gruntu 490 m², pow. użytk. domu 137,5 m²), KW nr KA1M/00059559/5. Cena wywoławcza wynosi **522 063,30 zł netto**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu najpóźniej do dnia **7 lutego 2024 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Z regulaminem przetargu można zapoznać się drogą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. **32 750 62 69, 32/ 733 37 46, 501 667 006**, lub pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296280

PREZYDENT MIASTA BOLESŁAWIEC



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA BOLESŁAWIEC Z DNIA 05 STYCZNIA 2024 R

w sprawie II przetargu ustnego nieograniczonego

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczonej jako działka nr 400, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położonej w Bolesławcu, przy ul. Bronisława Kosiby, w obrębie 0014 miasta Bolesławiec – z przeznaczeniem pod zabudowę usługową.

POZYCJA 1		
Oznaczenie nieruchomości wg katastru nieruchomości	Nr działki	400
	Powierzchnia (ha)	0.3953
	Położenie	ul. Bronisława Kosiby, obręb : 0014-Bolesławiec-14
	Rodzaj użytku gruntowego wg ewidencji gruntów	Grunty orne (RiVa-0.0832 ha), pastwiska trwałe (PsIV-0.3121 ha)
Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej		JG1B/00015131/5 – zbiorcza księga wieczysta założona dla obrębu 0014.
Data I przetargu ustnego nieograniczonego		14 grudnia 2023 r.
Cena wywoławcza do I przetargu		899.000,00 zł brutto
Wynik przetargu		Negatywny
Cena wywoławcza (zł)		810.000,00 zł brutto (Cenę obniżono o 10% w stosunku do ceny wywoławczej z I przetargu).
Forma wniesienia wadium		W pieniądzu
Wysokość wadium (stanowiące do 20% ceny wywoławczej) (zł)		160.000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia (nie mniej niż 1% ceny wywoławczej) (zł)		8.100,00 zł

Termin i miejsce przetargu: **14 marca 2024r. godz. 10.00 siedzibą Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**
Wadium na poszczególne działki należy wnieść najpóźniej do dnia 08 marca 2024r. – na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A.O/Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu.
Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.
Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec – „biurowiec” I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec www.boleslawiec.eu/przetargi.
Bolesławiec, dnia 05 stycznia 2024r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294483

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Ruda Śląska

ogłasza

drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Rudzie Śląskiej – Bielszowicach przy ulicy ks. Józefa Niedzieli z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska.

Przedmiotem sprzedaży w drodze drugiego przetargu ustnego nieograniczonego z przeznaczeniem na zagospodarowanie zgodne z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska będzie niezabudowana nieruchomość gruntowa własności Gminy Miasta Rudy Śląskiej położona w Rudzie Śląskiej – Bielszowicach w rejonie ul. **Ks. Józefa Niedzieli**, działka oznaczona numerem geodezyjnym **4045/558** o powierzchni **2562 m²** (użytek: Bp), obręb Bielszowice zapisana na k.m. 3 oraz w Księdze Wieczystej nr GL1S/00021171/0.
Dział III i IV tej księgi jest wolny od wpisów.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska zatwierdzonego uchwałą Nr PR.0007.93.2021 Rady Miasta Ruda Śląska z dnia 15.07.2021 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2021 r. poz. 5110, zmienioną uchwałą Nr PR.0007.19.2023 Rady Miasta Ruda Śląska z dnia 26.01.2023 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2023 r. poz. 1183 ww. działka stanowi teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (symbol planu: 3MN).

Cena wywoławcza (netto) do przetargu wynosi 668.000,00 zł.

Cena nieruchomości ustalona na przetargu zostanie powiększona o należny podatek od towarów i usług i jest płatna w całości przed zawarciem aktu notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 11.03.2024 r. o godz.12⁰⁰ w sali 213 Urzędu Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które zapoznają się z pełną treścią ogłoszenia (zamieszczoną na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Ruda Śląska oraz na portalu miejskim www.rudaslaska.bip.info.pl) i w terminie do dnia 04.03.2024 r. dokonają wpłaty wadium w wysokości 33.400,00 zł przelewem na konto: Nr 71 1050 1214 1000 0010 0109 0628 ING Bank Śląski Katowice O/Ruda Śląska, Urząd Miasta Ruda Śląska, z dopiskiem „wadium – ul. ks. Józefa Niedzieli” (za datę wniesienia wadium przyjmuje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Ruda Śląska); jeżeli jako jeden uczestnik przetargu wystąpi więcej niż jedna osoba fizyczna lub prawna w tytule wpłaty należy podać imiona, nazwiska lub nazwy wszystkich osób przystępujących do przetargu; zaleca się przedłożenie komisji przetargowej przed otwarciem przetargu dowodu wpłaty wadium. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami (pokój 223), tel. nr 32 – 248-75-63.

Nagrody poolimpijskie

Polscy złoci olimpijczycy z Paryża i Mediolanu otrzymają apartament w Warszawie, diamenty, obrazy i voucher na wakacje, a także wielkie pieniężne nagrody na dodatek.

Radosław Leniarski

Jak doniósł Polski Komitet Olimpijski, nagrody za medale będą największe w jego historii. Główna nagroda – dwupokojowy apartament w stolicy. Plus diament, obraz, 250 tys. zł i voucher na wakacje.

To nic dziwnego. To postępek. To kultura. To nowoczesna Europa. W starożytnej Grecji zwycięzcy byli nagradzani kociołkiem z brązu i wieńcem. To było bardzo dawno temu. Obecnie na przykład w Indonezji złota drużyna badmintonowa otrzymała klopsy mięsne na całe życie, a jedna zawodniczka również pięć krów; w Singapurze nie ma miejsca dla krów, jest dużo pieniędzy – po prawie 737 tys. dol. w przeliczeniu; w Hongkongu złota pingpongistka cieszy się od niedawna transportem publicznym za darmo i będzie się cieszyć przez całe życie; od 2008 r. złoci Białorusini otrzymują dwa razy w miesiącu kielbasę (gdy pierwszy raz przyznano nagrodę, złoto zdobył sztangista +105 kg i kajakarze, potrafią zjeść całkiem sporo po treningu, ale potem gimnastycy, chudzi, drobni, kielbasy pewnie nie jedzą); złoty zapaśnik z Dagestanu w Rosji otrzymał konia wyścigowego i pieniądze na obrok.

W tej sytuacji mieszkanie dla polskich medalistów może jawić się jako banał i objaw braku wyobraźni, ale trudno. Natomiast diamenty, hmm, o polskich diamentach może być głośniejsze na świecie.

Jeśli chodzi o mieszkania dla olimpijczyków, to już w wielu kręgach geograficznych i kulturowych są one normalną sprawą, tak jak luksusowe samochody. Tylko że z samochodami jest trudniejsza sprawa: właściciele są często za młodzi, albo nie mają prawa jazdy, albo są po wypadkach, wyrokach sądowych, więc muszą płacić duże ubezpieczenie. W Rosji dawali bmw x6, lexusy, audi q7, mercedesy gl, ale po igrzyskach pojawiały się na mieszkach, takim rosyjskim OLX, za niewygórowaną cenę, bo sportowców nie było stać na ich utrzymanie. Na specjalny fundusz, z którego kupowano samochody – po Tokio aż 71 – zrzucali się oligarchowie, no to co się dziwić, że nie rozumieli, skoro każdy z nich ma flotę aut marki BMW i na dodatek jacht rekompensujący w dwójnasób penis parvus complexus.

Problemy z mieszkaniami

Teraz w ogóle kłopot z bmw x6 zmniejszył się w Rosji do zera. Raz, że Rosjanie pewnie się w Paryżu nie pokażą, a jeśli nawet przybędą do stolicy Francji, to raczej nie ci, którzy mogą zdobyć złoto. Dwa, że znalezienie nowych bmw w Rosji byłoby dziś bardzo trudne, wszystkie z powodu sankcji są bardzo wysłużone. Takich dawać sportowcom nie można. Duma uznała, że od teraz medaliści będą otrzymywać mieszkania.

Z mieszkaniami też może być problem, ale mniejszy niż z samochodami, bo oczywiście mieszkaniem nie da się jeździć po ulicy.

W Polsce może być problem nawet mniejszy niż gdzie indziej. Chyba mniejszy niż w Namibii. Kiedy biegaczki Mboma i Masingi wróciły po sukcesach z igrzysk w Tokio, urządzono im w rodzinnym Rundu wielki piknik dla tysięcy ludzi. Burmistrz Gabriel Kanyanga ogłosił wtedy, że rada miasta podarowała biegaczkom ziemię pod budowę domu, potem nawet sam dom. Poniesiony entuzjazmem tłum gubernator prowincji Wschodniego Okawango Bonifatius Wakudumo obie-



• Justyna Świąty-Ersetic, medalistka igrzysk olimpijskich w Tokio, witana w rodzinnym Raciborzu po powrocie z Japonii, 9 sierpnia 2021 r. FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nagrody dla polskich olimpijczyków

KONKURENCJE INDYWIDUALNE

- **Złoty medal:** mieszkanie dwupokojowe, nagroda finansowa w wysokości 250 tys. zł, diament, obraz, voucher na wakacje
- **Srebrny medal:** nagroda finansowa w wysokości 200 tys. zł, diament, obraz, voucher na wakacje
- **Brązowy medal:** nagroda finansowa w wysokości 150 tys. zł, diament, obraz, voucher na wakacje

DRUŻYNY, OSADY, SZTAFETY, DEBLE, MIKSTY, ZAŁOGI (2-, 3-, 4-, 5-, 6- i 7-OSOBOWE)

- **Złoty medal:** mieszkanie jednopokojowe, nagroda finansowa w wysokości 250 tys. zł, diament, obraz, voucher na wakacje – dla każdej osoby
- **Srebrny medal:** nagroda finansowa w wysokości 200 tys. zł, diament, obraz, voucher na wakacje – dla każdej osoby
- **Brązowy medal:** nagroda finansowa w wysokości 150 tys. zł, diament, obraz, voucher na wakacje – dla każdej osoby

KONKURENCJE ZESPOŁOWE

- **Złoty medal:** nagroda finansowa w wysokości 2 mln zł do podziału, diament, obraz, voucher na wakacje – dla każdej osoby
- **Srebrny medal:** nagroda finansowa w wysokości 1,5 mln zł do podziału, diament, obraz, voucher na wakacje – dla każdej osoby
- **Brązowy medal:** nagroda finansowa w wysokości 1 mln zł do podziału, diament, obraz, voucher na wakacje – dla każdej osoby

cał doprowadzenie do posesji drogi asfaltowej, mimo że z dostępnością asfaltu w Rundu – zwłaszcza na obrzeżach – nie jest najlepiej. Niestety, kłopot jest teraz taki, że domy, owszem, stoją, ale puste, bo nie doprowadzono do nich elektryczności.

Niemcy i myślenie nieszablone

Prawdą jest też, że w różnych częściach świata medale olimpijskie mają za nic, bo niczym sportowców nie nagradzają. „Forbes” dotarł do komitetów 91 krajów, czyli mniej niż połowy reprezentacji olimpijskich, i aż 32 komitety nagrodzą sportowców pieniędzmi, przy czym w Europie liderami, jeśli chodzi o wysokość nagród pieniężnych, są Włosi i Węgrzy, odpowiednio 180 i 141 tys. euro za złoto. Tylko cztery kraje nie dadzą swoim bohaterom za medal. Wielka Brytania, Nowa Zelandia, Norwegia i Szwecja, ale ona daje przynajmniej maskotkę pluszową. Bodaj wypchanego misia.

Państwa na ogół uważają, że i tak fundują sportowcom – za horrendalne pieniądze, z wyjątkiem USA, które nie płacą ani centa nikomu za przygotowania – możliwość spełniania pasji, realizowania marzenia, jakim jest zdobycie medalu, bycia dumnym członkiem narodowej reprezentacji olimpijskiej, który w chwili triumfu stoi na podium w dresie w narodowych barwach i płacze, słuchając hymnu. Andrzej Supron, były zapaśnik, medalista olimpijski, dziś szef federacji zapaśniczej, na konferencji PKOl, na której ogłoszono nagrody, powiedział, że „kiedy sportowiec staje na najwyższym stopniu podium i słucha »Mazurka Dąbrowskiego«, to tego nie da się zamienić na żadne pieniądze”.

I zaraz dodaje, mniejszym drukiem: – Ale każda dodatkowa nagroda jest elementem motywującym.

I słusznie. Filozofia dygnitarzy sportowych typu: „Wszyscy z pewnością myślą tak jak ja,

biały menedżer/menedżerka wyższego szczebla z własnym domem, samochodem i dziećmi na uniwersytetach”, jest dla młodych sportowców dziadostwem. Dorobili się na sporcie i się mądrzą – mogliby powiedzieć o działaczach, zwłaszcza tych z centrum olimpijskiego w Lozannie. MKOl zarabia miliardy na igrzyskach, towarze globalnym, ale zyskiem ze sportowcami podzielić się nie chce.

Niektóre kraje faktycznie próbują racjonalizować finansowe decyzje w sprawie nagród w sporcie, który – wiemy przecież – jest owładnięty emocjami, a nie buchalterią. Na przykład Niemcy dają olimpijskim medalistom 20 tys., 15 tys. i 10 tys. euro w zależności od koloru, ale nie biathlonistom, skoczkom narciarskim i alpejczykom. To wzbudziło sprzeciw u pominiętych, ponieważ wszyscy włożyli w sukces ogromną pracę – w Polsce powiedzielibyśmy, że sprzeciw zrozumiał, bo u nas najważniejsza jest praca (przynajmniej tak można było wnioskować z wypowiedzi Pawła Fajdka, który swojego czasu utyskiwał, że Lewandowski zdobył tytuł najpopularniejszego sportowca, choć wszystko już ma). Czy saneczkarz pracował więcej niż skoczek narciarski? Czy alpejka pracowała mniej niż łyżwiarka? A jednak w Niemczech myślą nieszablone. Fundacja, która zbiera na nagrody i je rozdaje – Sporthilfe – uznała, że zawodnicy, którzy mogą startować w dobrze płatnych cyklach Pucharu Świata albo mogą zarobić na sporcie dzięki reklamom, nie powinni wyciągać rąk po nagrody, skoro i tak państwo im płaci comiesięczne stypendium lub zatrudnia w policji i wojsku. Jak to w Niemczech bywa, decyzja została podjęta przez Sporthilfe w porozumieniu z przedstawicielami sportowców.

Jakie obrazy będą cieszyć medalistę olimpijczyka?

Ja bym się nawet przychylił do tej koncepcji, ale w chwili, gdy Wąsik i Kamiński mogą iść do więzienia, nie potrzebujemy jeszcze większego chaosu w kraju, jaki z pewnością rozpetaliby się po tytułach: „Stoch, Kubacki i Żyła nie dostaną pieniędzy od PKOl, bo i tak mogą zarobić gdzie indziej”. Niech więc skoczkowie, Iga Świątek i Hubert Hurkacz też zarobią na igrzyskach, niech mają po diamentcie i voucherze, i apartamencie.

Zastanawiające są tylko te obrazy. Są one nagrodami przyznawanymi, jak można zrozumieć, jako wypełnienie apartamentów, choć nie tylko (bo nikt z żadnej drużyny apartamentu nie dostanie, a obraz tak). O nich może być równie głośno w świecie jak o diamentach, dzięki nagłówkom: „Koni, obraz, diamenty. Najdziwniejsze na świecie nagrody dla mistrzów olimpijskich”. A jeszcze nie wiemy, jaka czeka nas bomba, jaki wybuch. O jakich obrazach mówimy? Nie mamy pojęcia, prawda? Czy każdy medalista dostanie taki sam obraz? Sponsor nie uszczęśliwił: polskie, niepolskie, używane czy nowe, zrozumiałe czy niezrozumiałe. Bardziej w Rothko czy bardziej w van Gogha – mówię tu o rozmiarach. Ale i o stylu: bardziej Matejko czy coś spokojniejszego. Nie są to łatwe wybory i sam jestem ich bardzo ciekaw. ●

Jeśli chodzi o mieszkania dla olimpijczyków, to już w wielu kręgach geograficznych i kulturowych są one normalną sprawą, tak jak luksusowe samochody

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Mikołaj Chrzan, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

